Nr 68. Kraków, Piątek dnia 22 Marca 1895. Rok III

Przedpłata w Krakowie: rocznie . złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20 Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70 Za granicę: miesięcznie złr. 2.—

Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia Za wiersz 6 ct. od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. W „Nadesłanem“ wiersz zwykły 20 ct Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratowego upełnomocniani St. Cyrankiewicz i Spółka.

Rękopisow redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: Kraków, ulica św. Anny l. 3.

REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF ROGOSZ.

Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Żyd a Koło polskie.

Wiele można dowiedzieć się z mów, które ktoś publicznie wygłasza. Ale mowy umyślnie wypracowane głoszą to tylko, co chciał mowca podać do publicznej wiadomości; rzadko zaś otwierają na oścież duszę i przekonania mowcy. Inna rzecz, gdy się mówi nagle, *ex abrupto*, gdy się jest przymuszonym mówić, a nie ma czasu na zastanowienie się spokojne, wtenczas najbieglejszy nawet polityk często gęsto odsłoni mimo woli rąbek trzymanych na wodzy w ukryciu swoich pragnień i przekonań.

Prawdę tego stwierdziła rozprawa dnia 17 bm. w Kole polskiem, której treść podał nam już nasz wiedeński korespondent. Jeżeli jeszcze o tem piszemy, to dlatego, by wskazać na arogancję żydowską, na uległość niektórych posłów względem żydów i na tę stwierdzoną prawdę, że żyd przed groźbą zawsze mięknie. On straszny tylko dla słabych; przed silnymi pada w proch.

Rabi Bloch, w języku niemieckim, głośno, zuchwale i stanowczo narzekał w Kole, że żydzi systematycznie (?) bywają pomijani przy obsadzaniu posad rządowych, że takie postępowanie jest deptaniem zasadniczych ustaw państwa, więc możnaby nawet ministra zaskarżyć o nieszanowanie ustaw. Zapytuje dalej, co się stało z uchwałą Koła, (takiej uchwały nie było i żyd skłamał) jaka zapadła d. 21 lutego 1891 r., mocą której, miał prezes w ministerstwie interpelować, dlaczego żydzi bywają pomijani przy obsadzaniu posad rządowych. Dalej czytał konkurs przez ministerstwo spraw wewnętrznych rozpisany na posadę lekarza przy salinach w Halstadt w *Wiener Zeitung* i podnosił, że ministerstwo domaga się metryki chrztu. P. Bloch wołał ze złością, że to jest pogwałceniem ustaw zasadniczych i prosił o upoważnienie, by mógł w Izbie tę sprawę poruszyć.

Ton przemówienia i arogancja, wprawiły w zdumienie Koło, tak, że dłuższy czas nikt ust nie otworzył. Po chwili ocknął się prezes i zapytał, czy kto nie żąda w tej sprawie głosu. W pierwszej chwili nikt się nie zgłosił. I dziwić się nie można, bo jak tu odkryć przyłbicę, jak pofolgować uczuciom serca i zdradzić się z antysemityzmem, skoro to rzecz „niepolityczna“, zresztą jak przemawiać w Kole przeciw żydom, którym wielu służy i lojalność ich pod niebiosa podnosi i „brawo“ krzyczy ilekroć żydek przemawia.

Pierwszy jednak zabrał głos Piętak i choć ogólnikowo zwalczał żądanie Blocha. Po nim przemawiali ks. Kopyciński, ks. Chotkowski, Jaworski, Rutowski, Chrzanowski i Kozłowski.

Wszyscy byli przeciw wnioskowi Blocha, ale brali się do tej sprawy w rękawiczkach, wymijająco, twierdząc: że ta sprawa Polaków nie obchodzi, że nie są powołani do „obrony ustaw zasadniczych i t. p. co dało powód do sążnistych artykułów w żydowskich gazetach wiedeńskich.

Zaszły przy tem charakterystyczne wypadki. Oto p. Byk zdradził się, że swoim wpływem przerobił Wydział krajowy lwowski i nakłonił go, że w ogłoszeniach o posady wypuszczono potrzebę „metryki chrztu“. Jakie to pyszne oświadczenie! A więc i do Wydziału krajowego Izrael posła swego wysyła. Cieszmy się, bo zapewne wkrótce i miejsce marszałka w Sejmie zajmie Polak „mojżeszowego wyznania“. Ale jeszcze jedno wyrwało się p. Bykowi, gdy wypowiedział te ważne słowa: „Niestety, jesteśmy w mniejszości w Kole“. A więc żywi on nadzieję, że kiedyś przecie nadejdzie czas, że Koło polskie w wiedeńskim parlamencie otrzyma tytuł „Koło żydowskie“.

P. Rutowski jedno piękne słowo powiedział: Żeby to żydzi galicyjscy brali sobie przykład z żydów warszawskich, którzy solidaryzowali się już z Polakami. Powiedział p. Rutowski po przemówieniu ks. Kopycińskiego, który stwierdził, że rabin Bloch od dziesięciu lat ani jeden raz nie poruszył sprawy krajowej, ani też sprawy miasta, które reprezentuje; za to w Izbie przemawia wciąż za żydami; dalej, że żydzi nie tylko nie są przez prawodawstwo austrjackie pokrzywdzeni, ale owszem są oni uprzywilejowani przed parjasami chrześcijańskimi, bo im wolno żenić się po 14 roku, a przed stawieniem się do wojska; wolno ich rabinowi być świadkiem przy takim ślubie, za co kapłan katolicki zapłaciłby 300 złr. kary, lub odsiedział 3 miesiące w więzieniu itd. Twierdził dalej ks. Kopyciński, że p. Bloch nie jest posłem, bo od lat przeszło 4 nie są sprawdzone jego wybory, w końcu postawił wniosek, ażeby mu w tej sprawie wolno było zainterpelować w Izbie, co się dzieje z weryfikacją jego wyboru. A wiadomo, że p. Bloch przeszedł ledwie jednym głosem większości, że było wiele nadużyć przy wyborach, ale niektórzy pragną mieć Blocha posłem, więc wszystko drzemie w komisji weryfikacyjnej.

Gdy się sprawa zaogniła, żydek widząc, że źle, czempredzej cofnął swój wniosek. Tuż przed głosowaniem zwrócił się ks. Pastor do ks. Kopycińskiego z prośbą, by i on cofnął swój wniosek, co tenże ze względów koleżeństwa uczynił.

Pod koniec przemawiał raz jeszcze p. Bloch, ale z uległością i pokorą niesłychaną i powołał się na Grocholskiego, który chwalił jego lojalność i na to, że zawsze tak głosuje, jak Koło każe. Pan Zaleski uniesiony takiem wyznaniem, ciągle mu powtarzał: „brawo!“

O brawo! brawo! kupujmy sobie względy Izraela, bo on wkrótce zawładnie „Galileą“.

RADA PAŃSTWA.

(*Sprawozdanie oryginalne Głosu Narodu*).

Wiedeń d. 20 marca.

(*Sm*). Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej, którego przedmiotem obrad była katastrofa w karwińskich kopalniach węgli, odznaczało się pewnem zacięciem homeryczności, mianowicie co do dosadności wyrazów, jakich minister rolnictwa hr. Falkenhayn użył w zastosowaniu do posła Pernerstorfera, odpierając jego cierpkie zarzuty. Nie często zdarzy się słyszeć w parlamencie takie n. p. wyrazy, jak: „najwyższe oburzenie ze strony rządu“, „wyraz brutalnego umysłu“ i t. p., jak ich hr. Falkenhayn używał z gracją. P. Pernerstorfer, nie należąc bynajmniej do ludzi, traktujących rzeczy, a najmniej przeciwników w glansowanych rękawiczkach, nie szczędził również dosadności w odpowiedzi. Natomiast p. Suess wystąpił z namaszczeniem w roli żalącego się proroka. Prawie opłakiwał on dyszkantem swojego głosu niewdzięczność tych, którzy nie uznają dobrodziejstwa liberałów dla robotników. Gdyby dziesiąta część tego, co p. Suess powiedział była prawdą, to istotnie możnaby poczytać niemiecką kapitalistyczną lewicę za ideał reformatorów społecznych.

Ostatecznie hołdując prawdzie przyznać trzeba, iż zarzuty podniesione zarówno przez p. Pernerstorfera, jakoteż i przez Kaizla są w największej części uzasadnione. Na pytanie: dlaczego parlament dopiero teraz myśli o środkach zaradczych przeciwko katastrofom w kopalniach, które to katastrofy pochłonęły dawniej życie i zdrowie już tysięcy robotników i zniszczyły istnienie tyluż rodzin robotniczych? — nikt zadowalającej odpowiedzi nie był w stanie udzielić. Wszak ostatnia karwińska katastrofa jest tylko jednem ogniwem wielkiego łańcucha podobnych poprzednich nieszczęść.

Skutecznie popierał wnioski wydziału górniczego p. Szczepanowski. Zwracając się do Pernerstorfera, przypomniał on mu owego prawdziwego filantropa, który żebrząc dla najnieszczęśliwszych, otrzymawszy zamiast datku policzek, rzekł: „To dla mnie, co jednak teraz dla ubogich?“ Gdyby był p. Pernerstorfer poszedł wobec ministra Falkenhayna za tym przykładem, znalazłby był niezawodnie w Izbie pełne uznanie.

Izba przyjęła wszystkie wnioski wydziału górniczego, odrzucając natomiast wszelkie poprawki i uzupełnienia.

Dopiero na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej podjęto dalszą szczegółową rozprawę nad nową ustawą podatkową, mianowicie nad §§. 12 do 15 (podział podatników na klasy).

P. Hajek widzi w nowej ustawie dążność ochrony kapitału na koszt średnich klas. Nie zgadza się on z podziałem na cztery grupy. Przez to równomierny rozdział podatków jest niemożebny. Mowca nie widzi w tym rozdziale nic innego, jak ochronę bogatych, a więc poręczenie gospodarczego i politycznego stanu posiadłości. W końcu stawia wniosek, żeby §. 12 przyjęto w stylizacji rządowego przedłożenia.

P. Auspitz broni tak dobrze, jak umie, wniosków wydziałowych. Proponuje on w końcu, żeby w §. 14, zamiast wyrazu „okręg izb handlowych“, wstawić „okręg organizacyjny“.

P. Prade zwalcza podział na klasy.

P. Jędrzejowicz stawia wniosek dodatkowy, żeby dzierżawcy zarobkowych zakładów nie byli wliczani do klas podatku zarobkowego, ponieważ wydzierżawione przedsiębiorstwo objęte już jest podatkiem od rent.

P. Kramarz polemizuje głównie z mową p. Mengera, wygłoszoną przy rozprawie ogólnej.

Prezydent Chlumetzky upomina mowcę, iż to nie należy do rzeczy.

P. Menger odpowiada p. Kramarzowi.

Przemawiają jeszcze pp. Hauck, Kramarz i sprawozdawca Dipauli, poczem Izba przyjmuje §. 12 z poprawkami p. Auspitza i p. Jędrzejowicza, a zaś §§. 13—14, wedle wniosków wydziału, odrzucając wszelkie inne poprawki.

Następuje rozprawa nad §§. 16—22 (tworzenie komisyj dla opodatkowania zarobkowego).

Przemawiają pp. Sokol, Schwab, Kaiser i Rogl, poczem dalszą rozprawę przerwano.

Minister skarbu, Plener, odpowiada na interpelację pp. Pernerstorfera i Kronawettera w sprawie konkursu na lekarza w Hallstall, przy którym żądano przedłożenia świadectwa chrztu, oświadczając, iż konkurs ten i drugi podobny będzie nowo ogłoszony bez żądania świadectwa chrztu.

Następne posiedzenie jutro.

Organizacja prac statystycznych

przy Wydziałach krajowych.

Wydział krajowy morawski, a następnie szląski odniosły się do naszego Wydziału krajowego z zapytaniem, czyby galicyjski Wydział krajowy zgodził się na wspólną konferencję wszystkich austrjackich Wydziałów w tym celu aby rozpatrzyć, czy nie byłoby pożądanem zaprowadzenie, ażeby państwowa komisja statystyczna we Wiedniu zajmowała się także opracowaniem i publikacją dat statystycznych, które w zakresie krajowej statystyki zbierają Wydziały krajowe, wskutek czego Wydziały krajowe nie potrzebowałyby utrzymywać biur lub referentów statystycznych.

Na powyższe zapytanie oświadczył nasz Wydział krajowy, że proponowane urządzenie byłoby

zupełnie niepraktycznem już dlatego, że zarządzenie badania statystycznego, ułożenie odpowiednich formularzy, właściwe postawienie pytań, wymagają człowieka fachowego i to obeznanego dokładnie ze stosunkami danego kraju i z ustawodawstwem krajowem. Taki pracownik będzie też nierównie więcej uzdolniony do krytycznego ocenienia wartości zebranego materjału, niż ten uczony, który nie zna stosunków krajowych. Wydział krajowy przy takiem urządzeniu nie miałby pomocy fachowej statystycznej, ilekroć zachodziłaby tego potrzeba, a nie mógłby uzyskać tej pomocy w drodze korespondencji z centralną komisją statystyczną, raz ponieważ to droga zbyt daleka, powtóre zaś, ponieważ usługi centralnej komisji statystycznej musiałyby być ograniczone do pewnej miary z góry oznaczonej. Z powyższych powodów odmówił też Wydział krajowy udziału w zamierzonej konferencji nad tym przedmiotem.

Później wystąpił Wydział krajowy styryjski, który wobec powyższego projektu zajął również odmowne stanowisko, z propozycją urządzenia konferencji delegatów Wydziałów krajowych w celach organizacji i rozwoju krajowej statystyki i ułożył program tej konferencji. Wobec tego, że nasze krajowe Biuro statystyczne jest najstarszem z istniejących takichże biur przy Wydziałach krajowych, a inne biura na wzór naszego zostały urządzone, uważał Wydział krajowy, iż nie byłoby odpowiedniem odmawiać udziału w takiej konferencji, za którą przemawiają nadto względy czysto rozumowe na postęp techniczny statystyki i na utorowanie możliwości porównań z innemi krajami. Na konferencję tę zatem, która odbyła się w Wiedniu, wydelegował Wydział krajowy prof. dra Tadeusza Pilata. Na konferencji powzięto uchwałę ujednostajnienia sposobu opracowywania materjałów statystycznych i w tym celu wskazano, jakie materjały dla administracji władz automatycznych opracowane być powinny przez wszystkie Wydziały krajowe. Konferencja wybrała ze swego grona stałą komisję, której członkowie opracować mają formularze, według których prace statystyczne mają być przeprowadzane. Przyjęcie jednolitej formy w opracowaniach przyczyni się do ułatwienia korzystania z prac innych krajów koronnych i porównawczych zestawień.

Konferencje statystyczne mają być odtąd co pewien czas zwoływane dla wzajemnego komunikowania sobie spostrzeżeń i dążenia do ciągłych ulepszeń na polu umiejętności statystycznej.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 20 marca.
(List oryginalny Głosu Narodu).

Arcyksiężna Stefanja, w dniu 26 marca, wyjeżdża w dłuższą podróż morską. Zwidzi brzegi morza Śródziemnego, a święta wielkanocne przepędzi w Jeruzalem. Podczas tej wycieczki towarzyszyć jej będzie bardzo szczupły orszak.

Pani Hannemann, żona przyaresztowanego koncypjenta notarjalnego za sprzeniewierzenie, która przez kilka dni ulegała temu samemu losowi, widocznie chce się stać głośną w Wiedniu i pragnie, aby wszyscy o niej mówili. Dzienniki żydowskie wynosiły pod obłoki jej cnoty, jako swojej współwyznawczyni. Pisano o niej, co robiła w więzieniu, co jadła, a gdy ją wypuszczono na wolność, *Tagblatt* podał szumny artykuł i w szpaltach tego organu semickiego powrót jej był pewnego rodzaju pochodem tryumfalnym. Teraz wystosowała list do swego adwokata, dra Eilbogena, dziękując mu za trudy, poniesione w tej sprawie. List naturalnie został powtórzony w dziennikach i znowu gotowa reklama dla pani Hannemann, no i—dla pana adwokata. Gdybym był tydzień temu wiedział, że zacna ta osoba pochodzi ze szlachetnego rodu Izraela, nie byłbym wcale o niej pisał, gdyż ci ludzie z wszystkiego, nawet ze zbrodni robią sobie reklamę.

Znany piwowar, Dreher, obchodził wczoraj 25-letni jubileusz istnienia swojego browaru. Wszyscy współpracownicy zostali zaproszeni na ucztę i otrzymali gratyfikację w formie dwóchletniej pensji. Pan Dreher nie zapomniał o biednych i na cele dobroczynne ofiarował 110.000 złr.

W niedzielę pewne towarzystwo wracało z wesołej pohulanki w Mödling. Idąc przez ulicę Ehrenfels, usłyszało z drugiego piętra głos wzywający ratunku. Wszyscy się zatrzymali. Nagle z drugiego piętra wyskakuje na bruk jakaś kobieta. Jeden z towarzystwa, mężczyzna silny, podbiegł i pochwycił ją w swoje ramiona. Przewrócili się oboje. Kobieta, nazwiskiem Hermina Rosille, stłukła sobie głowę i naruszyła ramię. Ratujący wyszedł bez szwanku. Dotąd nie wiadomo, dla czego pani Rosille chciała się pozbawić życia.

Kapitan Payer, kierownik wyprawy do bieguna północnego ogłasza w dziennikach sprostowanie następującej treści: „Obecnie zajmują się wszyscy pytaniem, czy moja wyprawa ma tylko cele artystyczne? Przed miesiącem ogłosiłem już w *Neue Freie Presse*, że projektowane przedsięwzięcie połączone jest także z badaniami naukowemi. W jakim więc pójdę kierunku — naukowym czy artystycznym, niepodobieństwem jest dziś osądzić i dopiero na miejscu będę się mógł przekonać. Zresztą, myślę, że ludziom nauki nic nie zaszkodzi, jeżeli wyprawie towarzyszyć będą fotografi i malarze".

U cesarza odbył się wczoraj objad dworski, na który otrzymali między innymi zaproszenia pp.: Dawid Abrahamowicz i Hompesz.

Cesarz przyjął w poniedziałek, dnia 18 marca b. m., na audjencji pomiędzy innymi: tajnych radców, jeneralnego inspektora wojsk, bar. Schönfelda i b. prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, Simonowicza. *Swój.*

Paryż d. 19 marca.
(List oryginalny Głosu Narodu).

W tej chwili cały Paryż, a głównie sfery dyplomatyczne, zajmują się bliskiem małżeństwem księżniczki Heleny Orleańskiej z bratankiem króla Humberta, księciem Aosty. Między obydwiema rodzinami od dawnych już lat panował stosunek naprężony. Wypędzenie Burbonów z Neapolu jeszcze więcej zaogniło nienawiść, ale widocznie czas jest zawsze radykalnem lekarstwem na podobne niesnaski i w familji Orleanów, którzy odziedziczyli iluzoryczne prawa do korony francuskiej po hr. Chambordzie, a wraz z niemi i politykę bourbońską, zapomniano już urazy. Zwykle między ukoronowanymi małżeństwa łączą się tylko z interesu i konwenansu. W tym związku rzecz się ma przeciwnie i narzeczeni mają być szalenie w sobie zakochani. Książę Aosty przybywa dziś z Chantilly do Paryża i wizyta jego ma nawet cechę oficjalną, gdyż odwidzi prezydenta Faure'a, który na jego cześć wyda objad galowy w pałacu Elizejskim.

Obecnie przebywa w Paryżu mister Barnato, przezwany „złotym królem". Posiada on bowiem ogromne kopalnie tego szlachetnego kruszcu w południowej Afryce, a majątek jego obliczają na miljardy. Jednakowoż przed laty 22, był biednym clownem cyrkowym opuszczonym przez swego dyrektora, który zbankrutował w Kimberley. Całego majątku posiadał wtedy 30 szylingów i 2 osły. Na tych osłach odbywał z nudów wycieczki po okolicy i przypadkowo natrafił na ślady djamentów. Wziął ze sobą kilka kamyczków i sprzedał je jubilerowi. Za te pieniądze kupił kawał pola, na którem znalazł swój pierwszy skarb. Wszedł w spółkę z pewnym górnikiem i w krótkim czasie miał już 20.000 funtów złożonych w banku. Gdy pod Johannisburgiem odkryto pokłady złota, rzucił się gorączkowo w wir spekulacji i po 20 latach pracy, jest obecnie najbogatszym człowiekiem w Afryce. Nie mówi jednego słowa po francusku, ale utrzymuje, że najlepszym językiem, którym się wszędzie rozmówić można jest funt szterlingów. Zdaje się, że ma zupełną słuszność.

Król Aleksander serbski był obecnym na wyścigach w Auteil. Bardzo ciekawie śledził wyniki biegów, a jego adjutant dość grubo grał na totalizatorze i to ze szczęściem. Niewiadomo tylko na czyj rachunek? własny, czy może eks-króla Milana.

Na zaproszenie posłów bretońskich, prezydent Faure przybędzie na wiosnę do Bretanji, ojczyzny szuanerji. Najgorliwsi zwolennicy białego sztandaru zaczynają się już nachylać do Rzeczpospolitej, a monarchja coraz więcej traci grunt pod nogami. Teraźniejsza forma rządu nie wszystkich zadowala we Francji, ale brak odpowiedniego kandydata do tronu, utrwala z każdym dniem więcej pomnik fałszywej wolności, uchrzczonej szumną nazwą: „Respublica".

Przy bulwarze Malesherbes powstaje nowy hipodrom. na przestrzeni 12.300 metrów kwadratowych. Plany wykonane przez budowniczego Iwona są już gotowe i ten wielki cyrk zostanie otwarty w kwietniu 1896 r. W czasie lata popisywać się będą woltyżerki, clowny i akrobaci. W zimie zas arena służyć będzie cyklistom.

Proces dyrekcji teatru „Komedji francuskiej" z Coquelinem młodszym, skończył się w tych dniach i sąd wydał wyrok na korzyść artysty. Nietylko będzie on pobierał emeryturę, ale dyrekcja musi mu jeszcze wypłacić cały jego udział w przedsiębiorstwie teatralnem. Nie jest mu dozwolonem tylko grać w Paryżu, a gdyby przekroczył ten zakaz, od każdego występu zapłaci 500 franków. *K. W.*

Na tle ojczystych dziejów i literatury.

(Z powodu książki Stanisława Koźmiana: „Rzecz o r. 1863").

(C. d.) Cała prawie poezja Krasińskiego, splata się z takich obrazów. Wszystkie one zmierzają do jednego celu i z jednego wychodzą źródła.

Celem ich: wskazanie dróg i kierunków, jakiemi naród posłannictwo ma spełniać swoje dla siebie i człowieczeństwa; źródłem: wiara głęboka w tę misję narodu.

Polska przedstawia się w Krasińskim, jakby wybrany przez Boga naród, ku odkupieniu ludzkości przez męczeństwo, jak owe Syna Bożego na Golgocie; stąd też i ta myśl wszędzie w nim widnieje, że przez śmierć i męki teraźniejszości przyszłość się tworzy, że świat w nową brzemienny ideę, w bolach i cierpieniach ją rodzi.

A idea ta, to: uchrześcijańszczenie społeczeństw, sprawiedliwość, miłość, wolność, braterstwo ludzkości.

Dążeniem poety jest: „religię nowego przymierza uspołecznić, politykę rządów zrobić chrześcijańską i zbliżyć królestwo niebieskie na ziemi". Polska zaś występuje tu jako punkt środkowy, jako wcielenie się tej idei najpierwsze, okupujące jej rozrost, jej zwycięstwo męczeństwem politycznem, jak przed 18 wiekami, idea chrześcijaństwa rozrosła się i zwyciężyła męczeństwem Syna Bożego.

Ta apoteoza Polski, ten mesjanizm w poezji i filozofji, miały znamię najgorętszego patrjotyzmu, były jego wyrazem, ale on nie był jedynem ich źródłem. Były inne jeszcze. Duch czasu, gorączkowość Europy, owe filozofujące w Europie, lub spiskujące rzesze, o których była mowa.

Apoteozowanie Polski, podnoszenie cierpień narodowych do wysokości męczeństwa Chrystusowego, a nadawanie im donośności tak wielkiej dla człowieczeństwa, jaką miał krzyż na Golgocie, obok ogromnych pożytków dla sprawy polskiej, wyrządziło jej szkody niemałe.

W chwili rozbicia, w chwili upadłych nadziei, gdy zdawało się, że narodowość, już na zagładę przeznaczona, nie ochroni się pod naciskiem przemocy, jakże łatwo było popaść w zwątpienie, pozbyć się wiary w przyszłość, złamać się i dobrowolnie pójść w służbę duchową u obcych, jak przed wiekami Czechy po bitwie na Białej górze. Mesjanizm filozoficzny i poezja wieszcza mesjaniczna, broniły nas od samobójstwa, dodały otuchy, podniosły ducha, wstrzymywały godność narodową od poniżenia się — a co najwięcej: koiły rozpacz. Gdziekolwiek rozum się zwracał, wszędzie kiry były dla nas żałobne, trumny przez nieprzyjaciół ciosane i wieńce grobowe, przyjacielska dostarczane dłonią. Rozum czytał śmierć i zagładę, pisane na całej przestrzeni, od Warty po Dźwinę, od Karpat po brzegi Bałtyku. Gabinety europejskie gotowe były przydzwaniać pogrzebowi — narody byłyby śród łez i głośnych żalów pieśń żałobną zaśpiewały, a naród polski byłby może na długo w śmierć swoją uwierzył, gdyby nie poezja wieszcza, od śpiewów wojennych 1830 r. począwszy, od pieśni Janusza, od proroctwa kapłana polskiego, do Przedświtu. Ona uczyła patrzeć w przyszłość oczami wiary, oczami serca i kłam zadawała matematycznym formułkom rozumu. I że nie zginęliśmy w rozpaczy, żeśmy samowiednie nie karłowacieli — to było zasługą tego mesjanizmu, to było pożytkiem, spływającym zeń na sprawę narodową. Gdy wszystko głosiło śmierć i pogrzeb, poezja wieszcza mówiła: Dzieweczka nie umarła, lecz śpi.

Ale też równocześnie uczyliśmy się zarozumiałości. Z tej poezji mesjanicznej, wieszczej, nie braliśmy świadomości siebie samych, poczucia się w istnieniu, które bez naszej woli przepaść nie może, nie braliśmy wiary w przyszłość, którą nam samym budować należy wytężoną pracą organiczną, ale czytaliśmy w niej to, co słabości pochlebiało, czerpaliśmy stamtąd przecenianie i przeszłości i dzisiejszych usiłowań. Nawet błędy, które nas gubiły, niedostatki wszelkie moralne, polityczne i społeczne, wydawały nam się świętością relikwji, a usunięcie ich świętokradztwem. Wytworzyła się wiara dziwna, a wygodna, że siły zewnętrzne bez naszego przyczynienia się zbudują nam przyszłość. Założyliśmy ręce do snu i lenistwa. Gabinety europejskie wydawały nam się kuźniami naszego szczęścia, przeznaczone do tego przez Opatrzność.

Mesjaniści, filozofowie i towjańczycy wskazywali nam zbawcę w Napoleonie III i patrzyliśmy na Paryż bezustannie, licząc uderzenia godzin — rychło orły cesarskie z nad Sekwany w tryumfalnym pochodzie pod Moskwę zalecą. Potem znowu kazano upatrywać zbawienie w nowym cesarzu rosyjskim, to znowu w arcyksięciu Maksymiljanie. Wszędzie i zawsze wskazywano osoby, które mesjanicznym sposobem sprawiedliwość Polsce wymierzyć były powołane. Wiązaliśmy sprawę naszą z osobami i polityką zagraniczną. (D. c. n.).

Czesław Pieniążek.

DŁUGIE ŻYCIE.

(Ciąg dalszy).

Celem zmniejszenia szybkości takiego zużycia, czyli tak zwanej konsumpcji, należy przygotować dla ognia zasiłek odpowiedni i dostateczny, od osuszającego zaś działania powietrza chronić się za pomocą kąpieli i innych sposobów pielęgnowania skóry.

Obaj badacze uznają w ciele siłę żywotną, to jest pierwiastek ożywczy, od którego zależą bezpośrednio zjawiska życia i jego trwałość. Oba dzieła, jak to już powiedzieliśmy, z wyjątkiem niektórych poglądów nie dosyć udowodnionych, obejmują wiele danych. najzupełniej dokładnych.

Bakon n. p. pierwszy wypowiedział zdanie, że najdłużej trwa to, co najpowolniej rośnie, czyli, że długość życia oznaczona jest rozwojem ciała. Wszystkie zatem rośliny i zwierzęta, których wzrost trwa długo, żyją także bardzo długo.

Przeciwnie rośliny szybko rosnące prędko zamierają, podobnie jak wcześnie dojrzewające zwierzęta.

Twierdzenia te dały powód do wielu rozpraw, podejmowanych przez ludzi uczonych,

Słynny naturalista, Buffon, zgodził się na zdanie wypowiedziane przez Bakona i Hufelanda, prawdziwość bowiem jego stwierdził na licznych przykładach w świecie roślinnym. i zwierzęcym.

Zdaniem Buffona, trwanie życia jest proporcjonalne do czasu wzrastania ciała (na długość). Ponieważ małe zwierzęta krótszego czasu potrzebują, by osiągnąć swój wzrost właściwy, dla tego też krócej żyją od wielkich.

Wyszedłszy z tej zasady, znakomity naturalista francuski wybrał (zapewne tylko jako przykład) dla człowieka liczbę *siedm* i celem wynalezienia przyrodzonych granic życia ludzkiego mnożył przez tę cyfrę pierwszy okres życia, to jest: epokę od urodzenia, aż do przejścia z dzieciństwa do wieku młodzieńczego lub dziewiczego, przyjmując dla obojej płci lat czternaście. Iloczyn obu tych liczb ($14 \times 7 = 98$) przyjął za podstawę twierdzenia, iż w naszych czasach granice wieku ludzkiego rozciągają się we wszystkich krajach ziemi prawdopodobnie do lat 90 lub 100.

Hufeland nadmienia nawiasem w jednem miejscu dzieła swojego, że zwierzęta wyższej organizacji żyją pięć razy dłużej, aniżeli trwa ich rozwój pierwiastkowy, w innem zaś, iż żyją ośmkroć dłużej nad trwanie czasu ich wzrostu. Pomnożył więc czas wzrostu człowieka. lat 25 przez 8 i otrzymał iloczyn 200, z czego wnosi, „że zdolność tak długiego istnienia leży w samej naturze ludzkiej"; są to własne jego słowa.

Przyjęcie innej zasady, a mianowicie liczby 5 za mnożnik, daje tylko 125 lat życia.

Sprzeczność ta w przyjmowaniu raz pięciokrotnego, drugi raz ośmiokrotnego czasu wzrostu ludzi za czas trwania ich życia, jest tem więcej uderzającą, iż w pierwszym razie tylko epoka dojrzewania, a zatem czas krótszy od wzrostu mnoży się przez 5, w drugim zaś cały czas wzrastania mnożyć się ma przez liczbę większą (8).

Dla człowieka pierwsza liczba, t. j. 14, pięć razy wzięta, czyni 70; gdy zaś epoka mężkości przychodzi nieraz później od 14-go, niekiedy dopiero około 20-go roku, postawiwszy tedy zamiast 14, liczbę 20, otrzymamy $20 \times 5 = 100$.

Używszy znowu liczby 8 za mnożnik lat pierwszego okresu życia i mnożąc przez nią 14 lub 20 ($14 \times 8 = 112$, $20 \times 8 = 160$), otrzymamy 112 do 160 lat, jako granicę życia ludzkiego.

W rzeczywistości w wielu razach, a może i w każdym razie stanu normalnego, nienaruszonego zdrowia, wzrost ciała ludzkiego na długość trwa do 26, a prawdopodobnie i do 28 lat. Wzrost masy ciała trwa o wiele dłużej. A zatem według skali rachunku powyższego. cyfra mająca wyrażać granicę wieku wypadałaby jeszcze znacznie wyższą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

FEJLETON.

JAN WILK

73

POWIEŚĆ

Emila Richebourg'a.

(Ciąg dalszy).

— Poznajesz pan te przedmioty?

— Naturalnie.... mój sygnet herbowy i cygarniczka, którą tu zostawiłem w roku zeszłym.

— Ach! zdaje się więc panu, że te rzeczy zapomniałeś tu, w zamku?

— Tak... w moim pokoju....

— Czyś pan tego pewny?

— No... mogłem zresztą zgubić je w parku.

— Lub gdzieindziej.....

— Gdzieindziej? — powtórzył głosem niepewnym. — Czy to ty znalazłaś te przedmioty?

— Nie ja....

— Któż zatem?

— Jan Wilk.

Raul drgnął i pobladł.

— Gdzież je znalazł? — wykrztusił okropnie pomięszany.

— Domyślisz się pan sam z łatwością, skoro sobie zechcesz przypomnieć, gdzie zostawiłeś te rzeczy...

Nędznik tracił coraz więcej przytomność i równowagę.

— Nie pamiętam... nie mogę sobie przypomnieć.... — bełkotał przerażony.

— Ach! nie możesz pan sobie przypomnieć tego miejsca? — zaśmiała się gorzko Henryka. — Muszę mu zatem w tej pracy dopomódz — mówiła tonem coraz bardziej ironicznym. — Zgubiłeś, panie baronie, twój sygnet herbowy i cygarniczkę w Mareille, w pokoju sypialnym młodej panienki, w sanktuarjum nietykalnem dla człowieka honoru!

Raul cofnął się o krok drżący i z trwogi pozieleniały.

— Czy będziesz pan się jeszcze dalej dziwił i pytał, dlaczego nie przyjęłam go z dawną, serdeczną, braterską poufałością? Podły, podły nędzniku! — wykrzyknęła, nie mogąc się dłużej hamować w uniesieniu — oto czegoś się dopuścił!... I ty masz być moim bratem?... Ty synem świętej kobiety, która jest wzorem cnót wszelkich? Ona nie wie o tem, ta biedna matka; znalazłam w sobie dość siły, aby ukryć przed nią tę straszną prawdę.... Boże wielki! gdyby się czegoś domyślała, posądzała cię o taką zbrodnię ohydną, toby ją dobiło z pewnością!...

Raul spróbował zaprzeczyć wszystkiemu.

— Stój! ani słowa więcej! — wybuchnęła gwałtownie Henryka. — Nie dodawaj do twojej całej infamji jeszcze kłamstwa! Wiem dosłownie, co się działo w pokoju Joanny Vaillant... Jan Wilk nie umie wprawdzie mówić, a jednak on to przyszedł oznajmić mi najwyraźniej, jakim złoczyńcą jest mój brat! Nie mówi, a potrafił mi to wszystko jasno wytłómaczyć.... I ty śmiałbyś się tego czynu zapierać?... Nie, nie zdobędziesz się może na tyle czelności!

Raul był zmiażdżony.

— Henrysiu — szepnął, sądząc, że tem poprawi swoją sprawę — przysięgam ci na wszystko najświętsze, że tej zbrodni nie popełniłem !....

— Tak.... bo ci w tem Wilk przeszkodził. Ale ta nieszczęśliwa fatalną swoją omyłkę życiem przypłaciła! Ty ją popchnąłeś do samobójstwa! Tak, ty zamordowałeś Joannę Vaillant, ubóstwioną narzeczoną dzielnego chłopca, który za Francję krew przelewał, podczas kiedy ty, panie baronie, bąki zbijałeś po Włoszech. Ten bohater powrócił z piersią, ozdobioną krzyżem Legji na to tylko, aby gorzko zapłakał nad utratą całego szczęścia swego! Ty zaś będziesz odtąd nosił na czole bezwstydnem niestarte piętno Kaina! gorsze i haniebniejsze od znaku, wypalonego żelazem od galerników, od których nie jesteś na włos lepszym! Jeżeli kto, to ty, panie baronie, zasłużyłeś na galery!

Przerażony upadł na kolana, wyciągając do siostry błagalnie ramiona.

— Łaski! miłosierdzia! — wykrzyknął.

— Ach! — odwróciła się z odrazą — lituję się rzeczywiście nad panem!.... Wstań... Nie jestem twoim sędzią i nie mnie masz prosić o zmiłowanie nad sobą.

Stanął na nogi. Henryka mówiła dalej:

— Czy wiesz pan, że Joanna nie poznała swego napastnika?

— Wiem o tem....

— Posądziła o ten czyn haniebny i napiętnowała jako złoczyńcę Wilka niewinnego, Wilka, który przybył właśnie na ratunek narzeczonej swojego serdecznego przyjaciela! Czy i to wiadomo panu?

— Tak....

— Otóż oświadczam mu, o czem może nie wiesz dotychczas, że Wilka niesłusznie oskarżonego pochwycili żandarmi i osadzili w więzieniu w Epinal.

— Wiedziałem i o tem, ale.....

— Ach! wiedziałeś, panie baronie? A mimo to dziś z rana przybyłeś do zamku wystrojony, swobodny, uśmiechnięty, jakby nigdy nic się nie stało.... Pokazuje się z tego, że Raul de Simaise jest zbrodniarzem bez serca, bez sumienia, z czołem wytartem!... Wiedziałeś o tem!... I nie wstydziłeś się pokazać w okolicy, gdzie możesz usłyszeć na każdym kroku: — „Wilk jest podłym złoczyńcą! Wilk zamordował Joannę Vaillant!" — Zapomniano bowiem nader prędko o tem wszystkiem pięknem, dobrem i szlachetnem, które ten biedak ludziom świadczył, teraz widzą w nim już tylko dzikiego potwora, zdolnego popełnić zbrodnię ohydną!

— Przysięgam ci, siostro, że żałuję gorzko mego czynu.... mojego szaleństwa!

— Ach! pan baron raczy to nazywać szaleństwem? Mniejsza zresztą o to! Żałujesz? Bardzo jeszcze daleko od takiego żalu gołosłownego do prawdziwej skruchy. Na szczęście Joanna nie żyje, więc nawet nie możesz naprawić twojej zbrodni ohydnej... Ale Wilk siedzi za ciebie w więzieniu, cóż myślisz z nim uczynić, panie baronie?

— Co myślę uczynić?

— No. tak.

— Ależ... ja... — wybełkotał.

— Tłómacz się pan jaśniej.

— Cóż mogę uczynić? Czego żądasz właściwie odemnie?

— Zapewne! — uśmiechnęła się gorzko Henryka.—Obecnie nie możesz nic uczynić!...

Raul mówił dalej, odzyskując zwolna równowagę i przytomność.

— Nie mogę przecież wyleść na dach i krzyczeć: — Wilk jest niewinny; zbrodniarzem jestem ja, Raul de Simaise! — i kazać się zamknąć w więzieniu na jego miejscu.....

— A jednak to byłoby właściwie pańskim obowiązkiem — odrzuciła Henryka. — Człowiek z poczuciem honoru, nie pozwoliłby, żeby za niego cierpiał ktoś niewinny. Jest atoli baronowa de Simaise... Nie możesz pan tego zrobić, niestety! Gdyby dowiedziała się o tem moja biedna matka... Ach! zabiłby i ją ten cios okrutny!

— Hrabia de Violaine zaręczał mi, że Wilk nie zostanie zasądzonym, jako niepoczytalny....

— I to pana zupełnie uspokaja, godząc z jego własnem sumieniem? A ja panu mówię: Drżyj! Wilk w więzieniu nie przestanie być dla ciebie ciągłą pogróżką.

— Nie nauczy się mówić....

— Nie oddawaj się pan tej złudnej nadziei. Wilka zaczną kształcić.... zapewne potrzeba będzie na to może lat całych, ale sprawiedliwość jest cierpliwa, lata niczem są dla niej, bo ona jest wieczną. W dniu, w którym Wilk potrafi się wysłowić i zrozumie należycie, o co go oskarżają, zbuntuje się przeciw tak niecnej potwarzy i zechce udowodnić swoją niewinność w tej sprawie ohydnej. Opowie wtedy, co się działo owej nocy w pokoju Joanny Vaillant i wytłómaczy jej fatalną omyłkę... Natrafi może na niedowiarków. Są jednak owe dwa przedmioty, które mi odniósł. Zawezwą mnie na świadka, a ja nie skłamię! Złamana, przybita wstydem, będę przecie zmuszona pod przysięgą.... oskarżyć o tę zbrodnię brata rodzonego! Bądź pan przekonany, żem badała to straszne położenie z wszystkich stron. Przypuszczam, że nie potrafią nauczyć Wilka mowy ludzkiej. Cóż wtedy? Nie będzie mógł prawdopodobnie dowieść swojej niewinności, ale ponieważ nie mogą trzymać go wiecznie w więzieniu, więc muszą zwołać na niego sąd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 22 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś Katarzyny królowej szwedzkiej, jutro Oktawjana i Wiktorjana męczenników, pojutrze Gabrjela archanioła.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Pamiętajmy o gimnazjum polskiem w Cieszynie!

Ze zbliżającym się kwartałem upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:	Na prowincji:
kwartalnie 4 złr.	kwartalnie 5 złr.
Do końca roku 12 złr.	Do końca roku 15 złr.

☛ Wszyscy nowoprzystępujący abonenci, którzy złożą przedpłatę najmniej kwartalną, otrzymają **całkiem bezpłatnie** początek drukującej się u nas powieści **„Jan Wilk“**, tj. blisko **2 tomy**. Prenumeratorowie miesięczni (nowi) dopłacają za ten początek **35 centów.**

☛ Z zamówieniem prosimy spieszyć się, gdyż odbitek **„Jana Wilka“** jest niewiele, a egzemplarze *Głosu Narodu* wstecz są zawsze wyczerpane.

Koncert „na Wawel“. Towarzystwo muzyczne urządza wielki koncert, z którego przeznacza czysty dochód na restaurację katedry na Wawelu. Bawiąca chwilowo u rodziny artystka Opery włoskiej, pani Sztolzmann-Prylińska, przyobiecała swój współudział w koncercie, na cel tak wzniosły a popularny.

Przytulisko uczestników powstania r. 1863. Dnia 16 zm. nadesłała uwiadomienie dyrekcja policji w Krakowie, na ręce posła Popowskiego, że namiestnictwo nie zakazuje zawiązania: „Towarzystwa Przytulisko uczestników powstania 1863/4 roku“. — Czyniąc zadosyć wymogom statutu, założyciele Towarzystwa zwołali zgromadzenie członków na dzień 18 marca br. W zagajeniu podniósł przewodniczący p. Popowski, że myśl Przytuliska powstała w roku 1892 i że każdy dzień niemal powiększający liczbę nieszczęśliwych kalek niezdolnych do pracy, stwierdza coraz bardziej potrzebę tej instytucji. Poczem wezwał zgromadzonych do wybrania sześciu z pomiędzy członków do wydziału na lat trzy. Wybrani zostali jednogłośnie pp.: Fischer Władysław, Małecki Ludwik, Piasecki Feliks Valezy, Piwowarski Wincenty, Popowski Józef, dr Retinger Józef. Wydział ukonstytuował się następnie wybierając, na wniosek p. Popowskiego, przewodniczącym Ludwika Małeckiego, zastępcą przewodniczącego Władysława Fischera, sekretarzem Feliksa Valezego Piaseckiego, członkami wydziału: Józefa Popowskiego, Wincentego Piwowarskiego, dra Józefa Retingera. Skarbnikiem został zamianowany jeden z założycieli, p. Kotarski Przemysław, który od lat wielu jest skarbnikiem Towarzystwa Wzaj. pomocy uczestników powstania 1863/64 r. Do komisji kontrolującej wybrani pp.: Niewiarowski Władysław i Ludwiński Jacek.

Przy tej sposobności wydział widzi się w obowiązku, podziękować publicznie szanownym ofiarodawcom, jako też i pp. artystom sceny naszej i amatorom, którzy bezinteresownym udziałem przyczynili się do wzrostu funduszu; oraz zwraca uwagę szanownej publiczności na wzniosły cel zaspokojenia potrzeb ludzi, którzy będąc w pełni sił, nieśli życie za Ojczyznę, a dziś nie są w stanie zapracować na chleb powszedni. Na razie wydział pragnąłby dać, bodaj najskromniejszą pomoc przynajmniej tym nieszczęśliwym, którzy zginęliby w nędzy a niezdolni są do żadnej pracy. Na początku każdego miesiąca będzie wydział ogłaszał listę ofiarodawców. Dotąd przystąpiło do Towarzystwa 63 członków. Adres Towarzystwa: L. Małecki, pl. Marjacki 9. Wydział uprasza wszystkie dzienniki polskie o łaskawe powtórzenie.

Z „Sokoła“. W niedzielę d. 31 marca o godz. 3 po południu, odbędzie się w sali „Sokoła“ walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimn. „Sokół“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Przyjęcie sprawozdania za r. 1894. 2) Przyjęcie sprawozdania komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum. 3) Wybór 10 członków wydziału, komisji rewizyjnej i sądu honorowego. 4) Zamianowanie członka honorowego. 5) Zmiany statutu. 6) Wybór delegatów do Związku. *Wydział.*

Walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się w niedzielę d. 24 b. m. o g. 12 w południe na salach Towarzystwa w Sukiennicach. Po zamknięciu zgromadzenia, odbędzie się rozlosowanie dzieł Sztuki między członków Towarzystwa.

I. Gal. Stowarzyszenie weteranów wojskowych w Krakowie i w Podgórzu, odbędzie roczne walne zgromadzenie w sali radnej miasta Krakowa w dniu 31 marca 1895 w niedzielę o godz. 2 po południu.

Sekcja I ekonomiczna Rady miejskiej, zatwierdziła na posiedzeniu w dniu 20 b. m. ofertę p. Muraniego, na wykonanie bramy z drzewa modrzewiowego w Rondlu od strony ulicy Floriańskiej.

Sarkofag dla ś. p. kardynała Dunajewskiego. W tych dniach powierzono p. Karolowi Markusowi, blacharzowi, wykonanie trwałego sarkofagu dla ś. p. kardynała Dunajewskiego. Sarkofag cały z miedzi, tak zwanej saskiej, według projektu samego p. Markusa, zdobny będzie medaljonem zmarłego księcia-biskupa, podług modelu p. Hakowskiego. Tak medaljon, jak insygnja kardynalskie, oraz inne ozdoby będą z bronzu. Sarkofag po ukończeniu zostanie prawdopodobnie wystawiony na widok publiczny.

Konferencje rekolekcyjne dla mężczyzn, pod przewodnictwem O. Stefana Bratkowskiego T. J., odbędą się w kościele św Barbary, w niedzielę d. 24 marca b. r., w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, każdego dnia o godz. 7 wieczorem, poczem nastąpi błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. W piątek dnia 29 b. m., o godz. 8 rano, Komunia św. jeneralna.

Więc monument Mickiewicza wciąż po prasie sobie hasa, każda sprawa u nas bowiem musi mieć swego... Dykasa! I ta kwestja się obraca z cierpliwością nieustanną; był już pomnik jeden z „kranem“, był już nawet pomnik... z wanną! Wśród tych różnych faramuszek, konceptowych figli i gier, na widownię znów wystąpił majster dłuta, rzeźbiarz Rygier. Gdy wystąpił, wnet ogólnie całej sprawie przyklaśnięto i zdawało się ludzkości, że nadejdzie... wielkie święto! Aż nareszcie stanął pomnik słynny w rzeźbie i ozdobny, lecz Mickiewicz na nim właśnie nic... do siebie niepodobny. Bo, (jak mówią!) jest otulon w... pożyczone jakieś szaty i, (jak mówią!) że na świat ten patrzy niby... zezowaty. Więc gruchnęło oburzenie, jako płatki śród zamieci, aż ktoś z „radnych“ rzekł: — Usunąć! bo to monstrum Rynek szpeci... No — i teraz niewiadomo, co się stanie z sprawą ową. z ową sprawą pomnikową, co jest iście... pomnikową...

Z krakowskiego Koła filologicznego. W piątek dnia 22 bm. o godz. 6 odbędzie się w „Collegium novum“ zebranie, na którem prof. Uniw. Jagiel. dr Kawczyński będzie miał wykład o najnowszem odkryciu w dziedzinie starożytnej muzyki greckiej.

Na scenie teatru miejskiego odbywają się próby z „Ciepłej wdówki“, najnowszej trzyaktowej komedji Michała Bałuckiego. Tytułową rolę w nowej tej sztuce gra pani Hoffmann. Inne role kobiece spoczywają w rękach pań: Trapszówneej, Koźmin i Heleńskiej; z panów zaś grają: Sobiesław, Kamiński, Zawadzki, Siemaszko, Roman i Olszewski. Próbami kieruje sam autor. „Ciepła wdówka“ ukaże się publiczności z końcem tego miesiąca.

„Niezdrowa miłość“. Pod tym napisem przygotował do druku znany literat warszawski i artysta dramatyczny, p. Józef Kotarbiński, szereg „ulotnych kartek“. P. Kotarbiński podzielił swą rzecz na 12 rozdziałów, w których omawia: różne pojmowanie miłości, miłość jako manję, miłość własną, miłość i obyczaje, flirt, erotyzm w literaturze, dekadentyzm, leczenie miłości i miłość w małżeństwie.

Nagle zmarła we środę 20 bm. w południe Władysława Gałuszka, 17-letnia pasierbica stróża domu pod l. 28 ul. św. Sebastjana. Ponieważ Gałuszka zmarła bez opieki lekarskiej, przeto wdrożono śledztwo sądowe co do przyczyny nagłej śmierci.

Pożar za miastem. Stary Metz, za rogatką warszawską, jak o tem donieśliśmy pokrótce, stał się w środę wieczorem widownią pożaru. Około godziny 9 wieczorem ukazała się nagle silna łuna za miastem, która jednak krótko trwała. Spalone zabudowanie należy do szynkarza Goldberga i Jana Kwiatkowskiego, restauratora. Na miejsce wypadku wyruszył z miasta trzeci pluton straży, pod komendą brandmistrza Wójcika. Straż pożarną wspierały dwie kompanje pułku piechoty i jedna kompanja inżynicrji, a to ze względu na bliskość zabudowań wojskowych. Ogień ugaszono w zupełności przed godziną 12. Przyczyna pożaru niewiadoma, zachodzi jednak podejrzenie że powstał z ręki złośliwej.

Terpentyna przeciwko influenzy. Zapewniają, że doskonałym środkiem ochronnym przeciwko influenzy ma być terpentyna. W pokoju chorego na influenzę należy postawić talerzyk z terpentyną, lub też kilka razy za pomocą rozpylacza skrapiać powietrze w pokoju.

Nowe starostwa. Doniesienie nasze dawniejsze, że w Galicji mają być utworzone cztery nowe starostwa, potwierdzają obecnie dzienniki wiedeńskie.

Zmiany w sądownictwie. W ministerstwie sprawiedliwości toczą się — jak donosi *Fremdenblatt* — wstępne obrady nad zasadniczemi zmianami w niższem sądownictwie, zostającemi w związku z zamierzoną reformą procedury cywilnej. Już ze względu na zaprowadzenie nowej procedury cywilnej z rozszerzonem postępowaniem ustnem ma być liczba sądów, w szczególności sądów powiatowych, pomnożoną, a przy innych sądach, mianowicie przy trybunałach pierwszej instancji, personal urzędniczy ma być znacznie powiększony. Dalej mają być poczynione zarządzenia, które umożliwią, aby w sądach, w postępowaniu cywilnem, oświadczenia, składane ustnie przez strony, były także i w ważnych sprawach spornych z odpowiednią szybkością i możliwie najdokładniej z urzędu protokołowane, co jest niemożliwem przy dotychczasowych urządzeniach i stosunkach personalnych. Istnieje zatem zamiar poczynienia potrzebnych do tego zarządzeń administracyjnych, a mianowicie utworzenia w pierwszej linji przy większych sądach, a potem przy sądach miejsko-delegowanych, a w końcu także przy prowincjonalnych sądach powiatowych osobnych „kancelaryj sądowych“, któreby spełniały czynności, łączące się z protokołowaniem; ponieważ zaś według tego, co wyżej powiedziano, będzie przytem szło nie tylko o załatwianie zwykłych zajęć kancelaryjnych, przeto też na czele tych kancelaryj sądowych mają być postawieni, o ile możności, urzędnicy, posiadający wykształcenie prawnicze. Narady te w ministerstwie sprawiedliwości postąpiły o tyle, że zamierzona organizacja będzie mogła być przeprowadzoną niezwłocznie skoro tylko nowa procedura wejdzie w życie. Być może, iż koszta. jakich wymagają te zmiany i pomnożenia, pojawią się już w preliminarzu budżetowym na rok 1896.

Drugi rok służby wojskowej. Według *Neue Freie Presse* rząd w sprawie drugiego roku służby jednorocznych ochotników stoi na tem stanowisku, że zniesienie tego drugiego roku jest niemożliwe, lecz że minister obrony krajowej, może dać urlop jednoroczny w drodze administracyjnej tym ochotnikom, którzy zadość uczynili wszystkim warunkom i których zachowanie jest nienaganne.

Translokacja wojsk. W jesieni b. r. przeprowadzone będą następujące zmiany co do załóg wojskowych: Wiedeński pułk piechoty nr. 84 (Sachsen-Coburg), po kilkoletnim pobycie w krajach okupowanych, wróci napowrót do Austrji Dolnej, a mianowicie do Kromieryża; z Kromieryża do Mostaru przeniesiony zostanie pułk 49, im. barona Hessa. Pułk nr. 46 (bar. Fejervary), rekrutujący się w Szegedynie, a stojący załogą w Wiedniu, odejdzie do Temeszwaru, a w jego miejsce przybędzie do Wiednia temeszwarski pułk piechoty nr. 61, który nosił do roku 1894 nazwę Aleksandra III, a obecnie jest *vacat.* — Wiedeński pułk dragonów nr. 3 (im. króla saskiego) odejdzie ze Stockerau do Krakowa; w jego miejsce przybędzie do Stockerau dawniej galicyjski, a obecnie morawski pułk ułanów nr. 11 (im. cesarza Franciszka Józefa), stojący załogą po części w Gródku, po części w Hruszowie. Nadto do Wiednia odejdzie z Krakowa pułk ułanów nr. 1 (im. arcyksięcia Ottona), który, co godzi się przypomnieć, jest najstarszym pułkiem ułanów w armji austrjackiej i wsławił się w kampanjach francuskich pod imieniem pułku Merweldta; w roku 1866 na czele jednego szwadronu tego pułku (wówczas im. Grünnego), poniósł rotmistrz Lehmann śmierć bohaterską pod Oświęcimem, za co po śmierci odznaczony został orderem Marji Teresy. Obecnie komendantem tego pułku jest pułkownik, baron Karol Dlauhowesky-Langendorf. Natomiast ustąpi z Wiednia pułk

dragonów nr. 13 (sabaudzki), który przeniesiony zostanie do Łańcuta. Stojący w Łańcucie pułk ułanów nr. 3 (im. arcyksięcia Karola) odejdzie do Gródka.

Zawsze oni... Jacyś dwaj żydkowie zwabili przedwczoraj we Lwowie Iwana Chudyka, włościanina z Wierzbian, do bramy domu przy placu Krakowskim i ograli go w „farynę", poczem umknęli, pozostawiając lamentującego poniewczasie chłopa. Co to jest „faryna?" —zapyta pewnie niejeden z czytelników, który tego słowa może nigdy w życiu nie słyszał. Otóż służymy wyjaśnieniem. „Faryna" jest to taki sam dobry i czysty „geschäft", jak np. domokrążstwo, lichewka i inne t. p. zabawki, wynalezione przez naszych najserdeczniejszych ku uciesze i pożytkowi naiwnych gojów. „Faryna", jest to gra hazardowna, tak misternie jednak urządzona, że prawie zawsze wygrywającym jest ten, który grę proponuje i jest właścicielem odnośnych przyrządów. We Lwowie specjalnie uprawiają tę szlachetną grę żydkowie, ktrórzy do pierwszej lepszej bramy wciągają przybyłych do miasta na targ włościan i dopóty nie wypuszczają ich ze swych pazurków, dopóki nie odbiorą im ostatniego grosza. To też co kilka dni zgłasza się do policji jakiś w ten sposób ograbiony włościanin, skargi jego nie wiele jednak przynoszą pożytku, „faryniarze" bowiem posiadają między innemi i tę zaletę, że umieją się doskonale ukrywać i nigdy ich na gorącym uczynku przyłapać nie można. — Kto wie, czy, gdyby się tak dobrze poszukało i w naszem mieście, nie znalazłoby się także „faryniarzy".

Bezpłatna obrona prawna. Grono adwokatów we Lwowie zorganizowało Towarzystwo, którego celem będzie zajmować się obroną prawną osób niezamożnych. Statut uchwalony został już przedłożony Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Związek młynarzy. Walne zgromadzenie związku młynarzy galicyjskich odbędzie się we Lwowie dnia 24 marca, o godzinie wpół do 10 przed południem i dnia 25 marca. Przedtem, dnia 23 marca, o godzinie 7 wieczorem, w sali Towarzystwa „Rodzina", odbędzie się poufna narada uczestników walnego zgromadzenia, w celu porozumienia się w sprawach, które mają być przedmiotem obrad zgromadzenia.

Pomnik Kilińskiego we Lwowie przyjdzie zapewne już w roku bieżącym do skutku. Figura cała jest wykonaną z monolitu w pracowni rzeźbiarza p. Juljana Markowskiego i oczekuje tylko podstawy, którą sprawi gmina miasta Lwowa na miejscu w Parku Kilińskiego. Grono tamtejszych mieszczan pokrywa resztę kosztu, na który nie wystarczyły dotąd składki. Do postumentu będzie włożoną puszka z ziemią, którą dnia 26 czerwca 1891 r. (po obchodzie rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja) za pośrednictwem redakcji *Dziennika Poznańskiego* otrzymał p. Piotr Gross (przewodniczący komitetu pomnikowego) z grobu rodziny Kilińskich w Trzemesznie, skąd pochodził Jan Kiliński, szewc i pułkownik wojsk narodowych pod wodzą Kościuszki.

Domowa złodziejka. Donieśliśmy niedawno o znacznej kradzieży, popełnionej we Lwowie na szkodę artystki, p. Elżbiety Skalskiej przez jej służącą, Marję Czamarnik, która następnie tak sprytnie umknęła, iż nie można jej było odszukać. Onegdaj rano zgłosiła się ona atoli sama u pani Skalskiej, oświadczając, że popołudnia tegoż, gdy kradzież popełniła, przyszedł do niej jakiś przystojny mężczyzna i przedstawiwszy się jej, począł traktować ją wódką, a następnie do kradzieży i wspólnej ucieczki namówił. Będąc w stanie nietrzeźwym, podszeptów złych usłuchała, zabrała losy, kosztowności i gotówkę pani Skalskiej, poczem wraz z owym mężczyzną, którego nazwiska nie pamięta, udała się koleją do Stanisławowa, skąd następnie piechotą podążyli na Węgry. W drodze atoli posprzeczała się z nim i wróciła do Kołomyi, do swej ciotki, gdzie jednak tak ją trapiły wyrzuty sumienia, że przybyła do Lwowa, zwraca skradzione losy i pierścień brylantowy — resztę kosztowności nie ma, bo zabrał je ów nieznajomy, a gotówka się „rozeszła". Pani Skalska opowieści tej całej nie wiele dała wiary i kazała złodziejkę odprowadzić na policję, gdzie ta przyznała się, iż jeszcze niektóre kosztowności z kradzieży tej pochodzące, znajdują się u ciotki w Kołomyi, gdzie je ukryła. Dokonana przy niej rewizja, wykryła tylko pomarańcze, czekoladki i inne bakalje, któremi prawdopodobnie osładzała sobie gorzkie wyrzuty sumienia.

Śledztwo prowadzone przeciw mordercy Wajdówny, lokajowi Strzeleckiemu, we Lwowie, wykryło wspólwinę dozorcy domu, w którym Wajdówna mieszkała, w kradzieży kosztowności, na szkodę hr. Dzieduszyckiego.

Z Rabki piszą nam: Ubiegłego tygodnia opuścił naszą parafję po pięcioletniej, niezmordowanej, a skutecznej pracy ks. wikarjusz Franciszek Nowobilski, udając się na nową posadę do Krakowa, dokąd go władza wyższa powołała. Zacny ten pracownik, obdarzony licznemi zaletami, pozyskał sobie serca nietylko powierzonych jego duchowej pieczy parafjan, ale także szerszych kół całej rozległej okolicy. Oprócz wypełniania swoich obowiązków całą duszą i sercem, poświęcił się szczerze wychowaniu młodzieży, kształcił ją umiejętnie, wpajał w nią zasady religji, wyrugował wszelkie złe nawyknienia i można powiedzieć, że oświatę ludu podniósł w tutejszej okolicy do znacznego stopnia, za to też stał się ulubieńcem wszystkich, a przedewszystkiem młodzieży. Jako przewodniczący Kółka rolniczego spełniał swoje zadanie nader gorliwie i wzorowo; nietylko nakłaniał do łączności w wspólnej pracy, ale sam czynnie i energicznie pracował nad rozszerzeniem i ulepszeniem Kółka. Zyskał też wielu członków, sprowadził maszynę i za jego to przewodnictwa powstał sklep Kółka rolniczego, ta prawdziwa nasza perła wśród zapomnianego i opanowanego przez żydowstwo zakątka! To też cały lud wyrażając mu wdzięczność chociaż w setnej części, podczas pożegnalnego zgromadzenia, na wniosek sekretarza, p. Jaglarza, miejscowego pocztmistrza, zamianował go jednogłośnie dożywotnim honorowym członkiem Kółka rolniczego w Rabce. Wielu żegnając ukochanego i zacnego kapłana ze łzami w oczach i dziękując mu za tyle doznawanych dobrodziejstw, błogosławiło go, życząc wytrwałości i zdrowia do dalszej, wzniosłej i niestrudzonej pracy.

W Karwinie wciąż jeszcze brakuje trzech robotników, pomimo, że zwłok ich do tej pory nie znaleziono. Przyczyna właściwa katastrofy jeszcze nie została wyjaśnioną.

Objady parlamentarne. W ciągu bież. mies. i w kwietniu odbyć się mają w Wiedniu wielkie oficjalne przyjęcia parlamentarne u ministra-prezydenta ks. Windischgrätza, tudzież ministrów Bacquehema, Madeyskiego i Plenera. Od początku tegorocznej sesji odbywają się u wice-prezydenta Izby Abrahamowicza każdego tygodnia objady, na które proszeni bywają ministrowie i posłowie niemal wszystkich stronnictw.

Śmierć na koźle. Onegdaj w Warszawie około godz. 11 w nocy uwagę policji i dorożkarzy, na rogu ulicy Foksal i Nowego Świata zwróciła jednokonka, która zajmując pierwsze miejsce w rzędzie stojących tam dorożek, nie ruszała się na wołania publiczności. Gdy zaciekawieni tem zarówno policja, stróże, jak i koledzy po bacie, zbliżyli się, ujrzeli, że woźnica siedzi nieruchomo na koźle, oparty plecami o podniesioną budę dorożki. Był nieżywy. Ten, jak żołnierz, zmarł na stanowisku.

To jasne. Pewna niemiecka, kultem ks. Bismarcka rozentuzjazmowana, gazeta pisze: — że Bóg w swej nieskończonej mądrości zesłał ks. Bismarcka, jako nieoceniony dar dla narodu niemieckiego. Na to *Münch. N. Nachr.* odpowiadają: Ks. Bismarck nie jest darem nieba — tylko dopuszczeniem Bożem — jako bicz dla narodu, który od Boga i od swego przeznaczenia odpadł, tak, jak był Robespierre dla Francji, Napoleon I. dla Europy, Garibaldi i Cavour dla Włoch, a filoksera dla posiadaczy winnic.

Objaw wdzięczności. Koła polskie Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego na trumnę zmarłego świeżo bar. Schorlemera z Alst, dzielnego szermierza walki kulturnej i obrońcy praw naszych w Sejmie i w parlamencie, wysłały piękny wieniec żałobny, a w imieniu i z polecenia ich najstarszy wiekiem poseł i najdawniejszy towarzysz parlamentarny zmarłego, p. dr H. Szuman, do rodziny zmarłego wystosował adres kondolencyjny, w podniosłych wyrazach sławiąc zacność jego charakteru, szlachetną jego działalność, jako niestrudzonego szermierza za prawdę, wolność i prawo, i wypróbowanego towarzysza i sojusznika w bojach naszych parlamentarnych, którego imię pozostanie u nas w czci i pamięci na zawsze.

Leontyna Halpertowa, jedna z najświetniejszych przed pół wiekiem gwiazd sceny warszawskiej, zmarła na influenzę w Warszawie. Urodzona w r. 1803, wystąpiła w r. 1821 pierwszy raz na ówczesnej scenie w tragedji *Horacjusze*, zakończyła zaś swoją karjerę artystyczną w r. 1851, wystąpieniem w roli Adrjanny Lecouvreur. Halpertowa należała do znakomitej plejady artystów, jaką w owej epoce tworzyli, prócz Ledóchowskiej, tacy tragicy, jak: Marcin Szymanowski, Werowski i Piasecki, i tacy komicy, jak: Alojzy Żółkowski (ojciec) i Zdanowicz. Młode pokolenie Halpertowej na scenie już nie pamięta, ale mało komu z miłośników teatru obce jest jej nazwisko, otoczone przed pół wiekiem głośną i zasłużoną sławą.

O wybuchu, jaki nastąpił w Bernie morawskiem onegdaj w przedsionku czeskiego domu związkowego, dochodzą następujące autentyczne wiadomości: Po godzinie 8 wieczorem eksplodowała podłożona przez nieznanych sprawców pod otwarte drzwi przedsionka czeskiego domu związkowego, skrzynka drewniana, obciągnięta drutem i obita gwoździami, w której znajdowało się 74 rozmaitych gwoździ, kula karabinowa, oraz kawałki rozbitej flaszeczki, zawierającej prawdopodobnie proch, który doprowadzono do eksplozji za pomocą lontu. Według zeznań gospodarza czeskiego domu związkowego i wielu gości znajdujących się wówczas w restauracji, była detonacja tak silna, jak strzał armatni. Na ten odgłos wybiegli goście natychmiast do przedsionka i znaleźli jeszcze kawałek tlejącego lontu, który zagaszono wodą. Wybuch nie zranił nikogo, ani nie spowodował żadnej szkody; tylko mury i brama są poczernione.

Lawina, która spadła w Rottenegg, została rozkopana przez straż ogniową. Dom zasypany przez lawinę, jest zburzony; znaleziono w nim 3 osoby nieżywe.

Poczta gołębia. Na przyszłorocznej Wystawie w Niżnym Nowogrodzie funkcjonować już ma specjalna poczta gołębia, urządzona tamże przez kijowskie Towarzystwo gołębiarskie. — Celem tej poczty jest połączyć Niżnyj Nowogród z istniejącemi stacjami poczt gołębich w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Odessie i Warszawie.

Slatin-bej. Na dworcu kolei żelaznej w Kairze powracającego z niewoli Slatin-beja przyjmowali: austrjacki konsul Heidler v. Egeregg i angielski major Wingate. Odwieźli go powozem do gmachu konsularnego, przybranego we flagi, kwiaty i festony. Slatin wygląda świetnie i wcale nie znać na nim przebytych trosk i cierpień. Był w najlepszym humorze i ciągle mówił: „To jest najpiękniejszy dzień w mojem życiu". Ze szczerem uczuciem powitał on wolność po dwunastoletniem pogrzebaniu żywcem. Pomimo, iż przez ten długi czas nie używał pióra i atramentu, a przynajmniej nadzwyczaj rzadko, siły jego intelektualne nic nie straciły na rzeźwości. Najdrobniejsze szczegóły swojej wycieczki opowiada barwnie i zajmująco. Pewnego razu był już bliskim śmierci. Kairski dziennik *El Aram* umieścił artykuł dowodzący, że kalif jest lalką w rękach Anglików. Rząd angielski zaopatruje Derwiszów w broń i amunicję, żeby ci wytępiali w Sudanie nieprzyjaciół angielskich. Slatin-bej jest pośrednikiem, przytem uwiadamia Anglików o wszystkiem co kalif robi. Dziennik przysłano do Chartum i szczęściem dla Slatina, dostał się on w ręce jego przyjaciela i ten nie zrobił zeń użytku.

Slatin wiedział, iż starają mu się ułatwić ucieczkę, lecz o planie uwiadomiono go dopiero na kilka dni przed jej wykonaniem. W nocy 20 lutego udał się na plac i tam zastał dwóch przewodników i trzy wielbłądy. Pojechali wszyscy galopem, aby jak najprędzej oddalić się od miejsca niewoli. Szło tu o życie i w pierwszych 24 godzinach zrobili 120 mil angielskich. Wieczorem 21 lutego przybyli pod Meteunneh. Wielbłądy były ogromnie zmęczone. Wjechali w puszczę Bagudę, gdzie już nie mogli szybko jechać. Rano 23 lutego wysłał Slatin jednego przewodnika, aby sprowadził świeże wielbłądy. Z drugim zatrzymał się pod skałą i w wielkiej niepewności przebył 5 dni. Drugi przewodnik poszedł szukać źródła. Nagle słychać jakieś kroki. Slatin ostrożnie się wychyla i widzi obcego Araba, wracającego do swojej wioski. Gdy się zjawił przewodnik, wysłał go za Arabem, iżby ten nikomu nic nie mówił. Był on krewnym przewodnika i przeobiecał zachować milczenie. Wieczorem wrócił przewodnik z dwoma wielbłądami. W połowie drogi, między Berberem a Abu-Hamed, przepłynęli Nil. Dalsza droga odbyła się już bez żadnych niebezpieczeństw. Slatin pozostanie w Kairze pewien czas, a do Wiednia wróci dopiero w lecie.

Francuski kapitan Romani, ułaskawiony przez króla włoskiego, został w sobotę ubiegłą wypuszczony na wolność w Genui, poczem bezzwłocznie udał się z powrotem do Antibas. Jeszcze tego samego dnia wieczorem otrzymał kapitan Romani od wojskowego komendanta Nizzy, jenerała Gebharta, rozkaz telegraficzny, żeby się u niego na-

tychmiast stawił. W Paryżu sądzą, że w każdym razie będzie przeciwko Romaniemu wdrożone śledztwo dyscyplinarne, ponieważ samowolnie przeszedł przez granicę, czem wywołał nader przykre zajście. Zarzucają mu nadto, że dał sposobność Włochom do skonfiskowania u siebie specjalnej mapy, na której znajduje się najdokładniejszy rozkład dróg i przesmyków w Alpach po stronie francuskiej. Mapy te mają być tajemne i rząd francuski wydaje je tylko dyskretnie swoim oficerom. Kapitan Romani, który uniknął więzienia we Włoszech, zrobi teraz, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, znajomość ze sprawiedliwością wojskową we Francji.

Pomnik Garibaldiego. W Rzymie na wzgórzu Janiculum z widokiem na dolinę Tybru, Kwirynał i Esquilin, został położony we wtorek kamień węgielny pod pomnik Garibaldiego, który będzie już odsłonięty w dniu 26 września r. b. Syndyk miasta wygłosił mowę, podnosząc w niej zasługi wodza ludowego. Po tem przemówieniu obydwoje królestwo i obecni podpisali swoje nazwiska na pergaminie. Następnie król wziął srebrną kielnię i rzucił trochę wapna w otwór. W akcie podpisanym na czele znajduje się napis: „Ku wiecznej pamiątce Humbert I król włoski, położył kamień węgielny pod pomnik, który Włosi wystawiają w Rzymie na cześć Józefa Garibaldiego“. Crispi temu obecny nie przemówił ani jednego słowa, żeby uroczystość nie miała charakteru politycznego, gdyż wiadomo, że Garibaldi w r. 1870 bronił Francuzów, a bił Niemców.

Siedm samobójstw w jednym dniu, t. j. 18 b. m., spełniono w Berlinie. Z tych 4 osoby odebrały sobie życie przez powieszenie, dziewczyna jedna, cierpiąca umysłowo, skoczyła z czwartego piętra, jeden robotnik wpakował sobie kulę w piersi, a wreszcie znaleziono dziewczynę w jej własnem mieszkaniu otrutą.

Repertoar teatralny. W piątek „Górą Radziwiłł!“, widowisko sceniczne w 7 obrazach Walewskiego z muzyką zastosowaną przez E. Urbanka (po raz trzeci), przedstawienie popularne). W sobotę 23 b. m. „Otello“, tragedja w 5 aktach W. Szekspira. W niedzielę 24 b. m. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach A. W. Lassoty z muzyką K. Hoffmana. W poniedziałek 25 b. m. „Hanusia“ (Hanneles Himmelsfahrt) senne marzenie w 2 oddziałach Gerharta Hauptmanna z niemieckiego w przekładzie Marji Konopnickiej (po raz 10-ty), oraz „Z powrotem“ obraz dramatyczny w dwóch odsłonach przez Olawę.

Na Wawel. (Ciąg dalszy). Bojarski, Bochnak i Kaspar, Bnjański, A. Ciechanowski, Chachłowski, Deptuch, Engel, Fenz, Fischer C-D, Fuchs, Freege, Fritsch, Gebethner, Gliniecki, Głowacki, Gralewski, Grigar, Halski, Ihnatowicz, Iwanicki, Jałoszyński, Janikowski, Kasa oszczędności (mianowicie panowie: Biliński, Kowalski Zygmunt, Kowalski Stefan, Krzykowski, Srokowski, Walter), Karaś, Kondolewicz, Knowiakowski, Kurnatowski, Krzyżanowski, Malik, Markus, Niewiarowski filja ubezp., Nowiński, Okoń ul. Szewska, Piątkowski, redakcja *Głosu Narodu*, Rodyk, Rehman, Rudawski nrząd podat., Rimler, Satalecki, Schubert, Schultz Andrzej, Sekutowski, Siedlecki, skład win węgierskich, Spółka wydawnicza, Świątek, Szczurowski, Urban, Wiskida, Zajączkowski, Zaplatalski, Zegadłowicz, Zieliński. (C. d. n.).

Nekrologja. Franciszek Kovats, lat 91, zmarł w Krakowie 19 bm.

Tadeusz Wilam, były dzierżawca hotelu i restaurator w Stryju, umarł w Krakowie.

Ks. Andrzej Gołda, b. poseł do parlamentu wiedeńskiego, proboszcz kanonik w Porębie Żegoty, zmarł tam 18 marca b. r.

HUMOR.

Papa, złapawszy przyszłego zięcia na gorącym uczynku:

— Panie, pocałowałeś moją najmłodszą córkę. Za karę za takie zuchwalstwo zaślubisz... najstarszą...

Sześcioletni Karolek wychodzi do przedpokoju na spotkanie gościa.

— Mój Karolku — rzecze gość — idź do mamy, powiedz, że gość przyszedł.

— Teraz nie można.

— Dlaczego?

— Mama się odnawia...

Jest las... Ukryta w gąszczu leśnym
Kukułka „kukn“ swoje śpiewa...
Jest las... Ukryte w gąszczu leśnym
Paprocie cieniem chronią drzewa...
Jest las... ochłody żądny, cienia,
Po lesie rozmarzony chodzę...
Jest las... I cisza, pustka wkoło,
Nikogo nie ma na mej drodze.
Nagle — na wrzosach, u stóp drzewa,
Pogrążonego w ciszy leśnej,
Młodzieńca widzę: książkę trzyma,
Liryczne głosno czyta pieśni.
Więc rzekę: „Czemuż mówią ludzie,
Nie znając widać dobrze młodzi,
Że każdy z młodych praktycznemi
Najchętniej dzisiaj szlaki chodzi?
Czemuż niesłuszne sądy takie
Wydają ludzie o młodzieży?
Ten młodzian oto wzruszeń szuka,
W krainy piękna duchem bieży

I czyta głośno, w zachwyt wpada,
Poezji rosą krzepi ducha,
A w oczach jego zapał błyska,
Gdy tak lirycznych wierszy słucha!“...
Niestety, sądy me przedwczesne
Były, poglądy bardzo ciasne,
Młodzieniec, wiem to już dokładnie,
Czytał poezje — ale własne...

— Dlaczegoś ukradł brzytwę panu X.?

— Bo nie miałem co jeść, a przysłowie mówi: „tonący brzytwy się chwyta“

OSTATNIA POCZTA.

Cesarz postanowieniem z dnia 12 b. m. udzielił sankcji uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy o zmianie okręgów reprezentacyj powiatowych w Rohatynie i Żydaczowie.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych minister sprawiedliwości, Schoenborn, odpowiadał na interpelację Szamanka w sprawie zbadania stanu zdrowia aresztowanych w Pilznie młodocianych Omladinistów. Minister stwierdził, że ani jedno przytoczone w interpelacji zażalenie nie odpowiada rzeczywistym faktom. Lekarz powiatowy w Pilznie wydał opinję, według której stan zdrowia aresztowanych nie pozostawia nic do życzenia. Dep. Szamanek stawia wniosek otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra, oświadczając, że fakta sprzeciwiają się twierdzeniom w niej zawartym. Prezydent zwraca uwagę mowcy, że omawianie samego przedmiotu może być dopuszczone dopiero wówczas, gdy Izba zgodzi się na otwarcie dyskusji. (Hałas na ławach młodoczeskich. Dep. Brzeznowski woła: „To były urzędowe kłamstwa!“ Przewodniczący przywołuje do porządku deputowanych Brzeznowskiego i Sokola). Wniosek dep. Szamanka został większością głosów odrzucony.

Cesarzowa austrjacka przybyła do Korfu.

Książę Waldemar Lippe-Detmold umarł onegdaj rano. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że zmarły ks. Lippe-Detmold, ze względu na spory o następstwo tronu w Księstwie, ustanowił rejencję, mającą trwać aż aż do rozstrzygnięcia tych sporów. Na czele rejencji stoi książę Adolf Schaumburg-Lippe, szwagier cesarza.

W alokucji, jaką papież Leon XIII miał na konsystorzu w dniu 18 marca b. r. i której autentyczne brzmienie ma ogłosić *Osservatore Romano*, zatwierdził papież najprzód wybór patrjarchy chaldejskiego, a następnie — jak nam pokrótce doniosła wczorajsza depesza — oświadczył, że węgierskie ustawy kościelne sprzeciwiają się zasadom katolickim. Alokucja omawia dalej sprawę uznania birkupów włoskich przez państwo, przyczem papież stwierdził, że opóźnienie, jakiego doznało to uznanie, teraz już nie zachodzi, a Ojciec św. ma nadzieję, że już się ono nie powtórzy. W związku z tem zauważył papież: Jakkolwiek stolica apostolska otrzymała zadośćuczynienie w tej sprawie, to przecież położenie nasze nie może być uważane za zmienione, położenie, które jest niegodnem biskupa rzymskiego i którego lud włoski cierpieć nie powinien. Z uwagi, że ani świętość prawa, ani poczucie obowiązku, nie pozwalają zgodzić się z tem położeniem, będziemy z niezmienną wytrwałością obstawać przy żądaniu przywrócenia prawnej swobody apostolskiego urzędu pasterskiego i praw stolicy świętej.

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej, Faure, przewodniczył na odbytem przedwczoraj przedpołudniowem posiedzeniu najwyższej Rady wojennej. Posiedzenie to trwało od godz. 9 do południa. Prezydent ministrów, Ribot, był także obecnym na posiedzeniu.

Otwarcie paryskiego kongresu międzynarodowego w sprawie zakładów karnych zostało naznaczone na 30 czerwca.

Kongres narodowy górników w Lens został otwarty przedwczoraj przed południem. Wszystkie francuskie towarzystwa górnicze są reprezentowane. Na wczorajszem posiedzeniu zajmowano się ustanowieniem liczby głosów, przypadających na każdy okręg górniczy. Kongresowi przewodniczy dep. Basly.

Hamb. Corersp. donosi, że stan zdrowia ks. Bismarcka jest zupełnie dobry. Książę przyszedł onegdaj na dworzec w Friedrichsruhe, oglądnął budowę prowizorycznej halli i rozmawiał dłuższy czas z urzędnikami, mającymi służbę, o przygotowaniach na przyjęcie spodziewanej wielkiej liczby gości. Dnia 1 kwietnia ma odejść z Friedrichsruhe 35 osobnych pociągów.

Lord admiralicji angielskiej przyjął zaproszenie cesarza niemieckiego do wzięcia udziału w otwarciu kanału między morzem Niemieckiem a Północnem.

W Madrycie opóźnia się rozwiązanie przesilenia. Królowa rejentka będzie jeszcze konferowała z kilku mężami stanu. Marszałek Martinez Campos obstaje przy tem, żeby Sagasta zreorganizował gabinet. *Imparcial* pisze, że Sagasta przyjmie misję utworzenia gabinetu tylko pod tym warunkiem, iż będzie miał możność przeprowadzenia politycznego i ekonomicznego programu partji liberalnej. Wedle zaś innych dzienników, utworzenie gabinetu Canovasa jest najprawdopodobniejsze.

Wiadomość, iż znaleziono zatopiony okręt „Królowa rejentka“, nie została urzędownie ani potwierdzona, ani zaprzeczona.

Z Kadyksu donoszą: Rozpoczęły się roboty około wydobycia okrętu „Królowa rejentka“; morze wyrzuca na brzeg rozmaite przedmioty.

Pewne pismo hawańskie potwierdza wiadomość o zatonięciu statku amerykańskiego koło Puerto-Padre. Według telegramu z Tampa, zapewniają tamże, że statek „Irena“ był w pobliżu Charlotte-Harbour ostrzeliwany przez krążownik „Infante Isabel“, a następnie został ubezwładniony i przypędzony do brzegu.

Na onegdajszym tajnym konsystorzu papieskim nastąpić miała prekonizacja mianowanego dawniej przez *breve* księciem biskupem krakowskim ks. Puzyny, tudzież 64 innych biskupów.

Franciszek Kossuth kandyduje do Sejmu węgierskiego.

Wdowa po carze Aleksandrze III przybyła do Kopenhagi.

Z powodu zaręczyn księcia Aosty z księżniczką Heleną Orleańską, pisze paryski *Gaulois*: „Włochy należą do trójprzymierza, ale traktaty nie są wieczne. Francuska księżniczka będzie zawsze pamiętała o swojej ojczyźnie i postara się usunąć trudności między obydwoma narodami“. Radykalny dziennik *Latarnia* występuje ostro przeciwko temu małżeństwu i ogłasza, że chociaż Orleani nie związali się wprost z trójprzymierzem, ale czynią to teraz przez kobiety, aby ostatecznie zatracić wszelkie poczucie francuskie. Zostaną oni w końcu zwolennikami Crispiego.

Wobec tego, że niektóre pisma, zwłaszcza francuskie, wciąż jeszcze donoszą o tem, że z okazji otwarcia kanału między morzem Niemieckiem a Bałtyckiem, odbyć się ma zjazd trzech monarchów, zapewnia *Pol. Cor.*, że ani o wysłaniu zaproszeń do cesarza austrjackiego i do króla włoskiego, ani też o udziale tych monarchów w uroczystościach otwarcia tego kanału nigdy nawet mowy nie było.

Madrycki dziennik *Correo* zaprzecza pogłosce, jakoby rząd hiszpański postępowanie komendanta okrętu, który ostrzeliwał statek amerykański „Alliance“ miał potępić. Minister spraw zewnętrznych czeka na urzędowe sprawozdanie i dopiero odpowie gabinetowi waszyngtońskiemu. „Alliance“, jak twierdzą Hiszpanie, miała na pokładzie 24.000 karabinów dla powstańców.

Madryckie dzienniki donoszą, że Sagasta zostanie na nowo powołany do utworzenia nowego gabinetu. Liczy on na poparcie Morleta i Gonzalesa, dwóch wpływowych szefów partyj w Kortezach.

Z Szanghaju otrzymuje *Times* wiadomość, że wieści o wyprawie Japończyków na Formozę pozbawione są wszelkiej podstawy. Ruch armji japońskiej na północ został chwilowo wstrzymany. W dniu 19 marca cztery okręty japońskie

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne monety kupony sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami.
Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30, Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

wpłynęły do portu Taku, celem zrobienia rewizji na statkach handlowych.

W Atenach dało się uczuć we wtorek dość silne trzęsienie ziemi.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*".

Wiedeń 22 marca (rano). Galicyjska ustawa o pożyczce gminy m. Lwowa otrzymała sankcję cesarską.

Wiedeń 22 marca (rano). Izba przyjęła ustawę o podatku zarobkowym do paragrafu 38. Postanowienie co do składu krajowej komisji podatkowej zwrócono do komisji.

Budapeszt 22 marca (rano). Przy głosowaniu nad przejściem do dyskusji szczegółowej nad ustawami kościelno-politycznemi okazała się w Izbie magnatów równość głosów. Prezydent Izby jutro rozstrzygnie głosowanie.

Grac 22 marca (rano). W ostatnim tygodniu zgłoszono tutaj 648 wypadków silnej influenzy.

Berlin 22 marca (rano). Najwyższa Rada pod przewodnictwem cesarza oświadczyła, że wniosek Kanitza jest nie do przyjęcia.

Bruksela 22 marca (rano). Cztery tysiące górników bierze udział w strejku powszechnym.

Wiedeń 21 marca (po południu). Austrjacka Rada kolejowa zajmie się na wiosennej sesji wyłącznie tylko reformą taryf osobowych. Jeneralna dyrekcja kolei państwowych wygotowała projekt, według którego ceny jazdy III klasy mają być nieco podwyższone, ale tylko na małych odległościach. Natomiast na dalekich przestrzeniach ceny jazdy III klasy będą zredukowane według systemu stopniowego, który w innych krajach bardzo dobrze się przyjął. Również obniżoną będzie cena II klasy. Stosunek między ceną I a II klasy, pozostanie niezmieniony.

Budapeszt 21 marca (po południu). W Miskolczu napadł niejaki Józef Molnar w nocy na dom rolnika Pawła Bajusza, z zamiarem wykonania na Bajusza i jego rodzinę zamachu dynamitowego. Zbudzony Bajusz przeszkodził jednak wykonaniu zamachu i uderzeniem siekiery zabił Molnara.

Budapeszt 21 marca (po południu). Panuje tu silna influenza, która z każdym dniem przybiera groźniejsze rozmiary.

Berlin 21 marca (po południu). Potwierdzają się krążące od pewnego czasu w kołach parlamentarnych pogłoski, że rząd rozwiąże Rajchstag, gdyż ustawy przewrotowe i o podatku tytuniowym nie mają widoków przejścia. Rząd czyni jeszcze w chwili obecnej starania u stronnictw celem uzyskania większości dla tych przedłożeń, gdyby się to jednak nie udało, nastąpi stanowczo rozwiązanie Izby.

Londyn 21 marca (po południu). *Times* donosi z Kairu, że ucieczka Slatin-beja uważaną jest tam powszechnie za bardzo doniosły wypadek, gdyż Slatin-bej udzielić jest w stanie bardzo dokładnych informacyj o stosunkach w Chartumie.

Londyn 21 marca (po południu). Z Kairu donoszą, że minister-prezydent Nubar-basza z powodu nadwątlonego zdrowia ustępuje.

Wiedeń 21 marca. Dyspozycje co do podróży cesarza Franciszka Józefa i króla Humberta na otwarcie kanału do Kielu zmieniono. Ani cesarz, ani król nie udadzą się osobiście. Cesarza reprezentować będzie arcyksiążę Karol Stefan, króla książę genueński.

Berlin 21 marca. Pruska rada stanu obraduje nad zniżeniem taryf kolejowych i wodnych dla produktów rolniczych.

Berlin 21 marca. Prezydjum centrum katolickiego uwiadomiło prezesa parlamentu Levetzowa, że przeciw zamierzonemu uczczeniu ks. Bismarcka przez plenum parlamentu założy uroczysty protest.—Choroba syna cesarskiego, Joachima, zaostrzyła się bardzo.

Petersburg 21 marca. Główny zarząd kolei południowo-zachodnich w czerwcu przenosi się z Petersburga do Kijowa.

Petersburg 21 marca. Z powodu odwołania jenerała Werdera ze stanowiska posła niemieckiego w Petersburgu, *Świet* pisze, iż fakt ten zaszedł zupełnie niespodziewanie, gdyż jenerał Werder zamierzał wkrótce dać objad dyplomatyczny. „Nie widzimy w Niemczech żadnych komplikacyj — powiada gazeta — ale tam zmiany mężów stanu następują nagle, jakby wskutek alarmu".

Petersburg 21 marca. Do Rady państwa wniesiony zostaje opracowany ostatecznie projekt ustawy aptekarskiej. Według brzmienia projektu, liczba uczniów aptekarskich żydów w całym obrębie państwa zostaje ograniczona do 5%. (Gdyby tak u nas!)

Rzym 21 marca. Ojciec św., na prośbę królowej Amalji portugalskiej, udzielił błogosławieństwa związkowi małżeńskiemu księcia Aosty z księżniczką Heleną Orleańską.

Wiedeń 22 marca. Po zamknięciu giełdy. Kredyty 405·50 Laenderbank 292·50, Staatsbahn 433 50, Lombardy 113·50.

Gospodarstwo i handel.

Zakupno koni dla wojska. Galicyjscy hodowcy koni od całego już szeregu lat skarżą się na brak dostatecznego poparcia władz rządowych, jakkolwiek chów koni bezprzecznie należy do najtrudniejszych gałęzi gospodarstwa rolnego, a dla naszego kraju ma olbrzymie znaczenie. Z licznych tych skarg należy zwrócić uwagę na jedną, mianowicie na sposób zakupna koni dla wojska. Wskutek bowiem świeżego w tej sprawie okólnika władz politycznych, skargę tę z podwójną siłą i z pewnem oburzeniem w ostatnich dniach znowu podnieśli hodowcy koni.

Sprawa ta — analogiczna po części ze sprawą dostawy mięsa dla wojska, która wyprowadzona na światło dzienne podczas ostatniej sesji sejmowej, oburzyła wszystkie koła naszego społeczeństwa — ma się następująco: Komisje asenterunkowe koni remontowych, zakupują z reguły konie u liwerantów, a nie u hodowców, jakby tego sama natura rzeczy i dobrze zrozumiany interes i zarządu wojskowego i gospodarstwa krajowego wymagały — W ten sposób hodowcy koni w naszym kraju wystawieni byli na łaskę i niełaskę liwerantów, którzy też rzeczywiście wyzyskiwali niemiłosiernie hodowców a nie oszczędzali także i skarbu wojskowego. Monopol ten liwerantów usiłowali hodowcy koni niejednokrotnie przełamać, ale zawsze nadaremnie. Komisje asenterunkowe koni remontowych uporczywie trwały przy swoim zwyczaju zakupna koni od liwerantów. Wszystkie prośby i przedstawienia hodowców pozostały bez odpowiedzi. Aż dopiero w tych dniach galicyjscy hodowcy koni otrzymali następujący okólnik od starostw: „Komisja asenterunkowa koni remontowych, celem wyrównania braków koni wojskowych w kawalerji, zakupywać będzie w roku bieżącym młode konie w wieku od 4 do 7 lat i łoszaki od 3 lat. Konie przeznaczone do służby wojskowej przy kawalerji winne być temperamentu żywego, silne i dobrze zbudowane, przynajmniej 160 ctm. wysokie. Łoszaki, prócz powyższych własności, ze względu na przeznaczenie do służby dla oficerów, winne być zaopatrzone certifikatem, że pochodzą z rasy szlachetnej. W tym celu urzędować będą w roku bieżącym komisje asenterunkowe koni: w Tyśmienicy 5 marca, w Przemyślanach 8 marca, w. Tarnopolu 11 marca, w Mościskach 14 kwietnia".

Przypatrzmyż się temu bliżej. Już sam dobór miejscowości jak Tyśmienica, Przemyślany, Tarnopol, Mościska, pozwala się domyślać, komu okólnik ten mógłby wyjść na pożytek. W miejscowościach tych mieszkają panowie Reitery, Sperlingi, Safrany itp. i chyba tylko dla ich wygody miejscowości te wybrane zostały do urzędowania komisyj asenterunkowych. Powyższy okólnik mógłby bowiem taki tylko mieć skutek, że konie przez chodowców do asenturunku przyprowadzone, a przez komisje za niezdatne uznane, byłyby łatwiej i taniej nabyte przez tych panów, którzyby nadto oszczędzili sobie kosztów transportu koni, a tem samem przysporzyliby sobie zysków, które i tak już w wielkich sumach przynosi im ten monopol koński, — monopol szkodliwie odbijający się na naszych rolnikach. Na szczęście okólnik ten, jakkolwiek nosi datę 27 lutego, rozesłanym został dopiero w pierwszych dniach marca, a więc z wyjątkiem dla Mościsk po terminie (!) wyznaczonym na zakupno koni.

Komisje wojskowe jak przedtem, tak i teraz zakupują konie wyłącznie u uprzywilejowanych liwerantów. Że liweranci, mieszkający w okolicach w wymienionym okólniku przytoczonych, dawno już na kilka miesięcy przed rozesłaniem okólnika o terminie zakupna koni dla wojska wiedzieć musieli, najlepszy dowód w tem, że jeszcze przed dwoma miesiącami pozakupywali konie z terminem zabrania ich dopiero 1 marca.

To faworyzowanie liwerantów budzi coraz większe niezadowolenie w kołach hodowców i odstręcza ich od hodowli koni, a jest to bowiem pierwszy krok zupełnego upadku chowu koni w Galicji. Jeżeli więc władze rządowe będą i nadal taką opieką otaczały chów koni w Galicji jak dotychczas, dojdzie do tego, że nikt w kraju koni chować nie będzie i za kilka lat dla galicyjskich pułków będzie się sprowadzało konie z Rosji. tak, jak dziś dla pułków austrjackich sprowadza się konie z Węgier. Ciągle słyszymy o zaletach konia węgierskiego; o ile w tem prawdy, osądzić nie możemy, ale to pewna, że rząd węgierski pieczołowitą opieką otacza hodowców koni w swoim kraju. Wynik tego jest taki, że Cislitawja zakupuje z całego swego kontynentu konie dla wojska 70 prc. w Węgrzech, a 30 prc. w Galicji — z innych zaś prowincyj zaledwie kiedy niekiedy jakiś poszczególny okaz zostanie zakupionym dla potrzeb armji. Za lat jednak kilkanaście, jeżeli podobna do obecnej gospodarka trwać dalej będzie, Węgry dostarczać będą 99 prc. całego kontynentu koni dla wojska, a w Galicji rozpocznie się... akcja ratunkowa dla podniesienia chowu koni. Wtenczas będzie jednak już zapóźno.

By złemu zaradzić, najlepszym środkiem byłoby t. zw. zaprowadzenie „Remontenmärkte" na sposób pruski. W Prusiech hodowca koni wie, na pewno, że rząd w takich a takich terminach wiosennych będzie asenterował konie u hodowców i tylko u hodowców, a miejsca asenterunku wybierane są nie dla dogodności liwerantów. ale dla dogodności hodowców i wedle racjonalnej potrzeby kraju. To też w Prusiech chów koni z roku na rok się wzmaga, podczas gdy w Galicji mimo Towarzystwa dla podniesienia chowu koni, mimo stadnin rządowych, ciągle upada.

Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, iż dotychczasowa nazwa stacji obecnie upaństwowionej czeskiej kolei zachodniej „Praga B. W. B.", z dniem 1 maja br. zmienioną zostaje i stacja ta od tegoż czasu nazywać się będzie „Smichów".

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. W. Rudolf z Berna m. M. hr. Apponyi z Wiednia. M. Boniecka z Warszawy. St. Ciechanowski z Warszawy. W. Sokołowski z Wrocławia. Z. Drechsler z Wiednia. F. Voges z Hamburga.

Hotel Saski. A. Warchałowski z Wiednia. Z. hr. Walis ze Strocina. St. Ożegalski z Bolechowic. St. Korzeniowski z Galicji. S. Silberstein z Katowic. Dr B. Gubrynowicz ze Lwowa. W. Grodzicki z Poznańskiego. S. Hagen z W. Ocz. I. Stern z Wiednia.

Hotel Drezdeński. H. Zelger z Cognac. K. Guszmann z Pesztu. F. Gwoździewicz z Ostrawy. H. Schrott z Ostrawy. J. Kochanowski z Olszyny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 marca — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod. .	101 45	Anglobank	173 50
srebrna	101 70	Union	331 50
4% złota . . .	124 55	Bankverein . . .	158 —
4% koronowa .	101 05	Akcje Länderbank .	292 75
Akcje bank. aust.-w.	1088	„ kol. Kar. Lud.	222 [illegible]
„ kredytowe . .	405 75	„ „ lwowsko-czerniow.	323 50
Londyn	123 05	„ „ połudn. .	111 62
Napoleony	9 74½	Elbenthal	289 50
Dukaty	5 77	Nordbahn	3505
Marki	60 12½	Staatsbahn	434 50
4% Renta węg. kor.	99 15	Alpin	88 10
4% „ „ złota	124 20	Akcje tytoniowe .	251 50
Losy prem. węg. .	162 —	Ruble	131 75
Losy tureckie .	77 50		

Berlin 21 marca.

Banknoty austr. . .	166 25	4% Listy likw. pols.	69 70
Krótki Wiedeń . .	166 —	Renta włoska . . .	89 40
Banknoty ros. . .	219 25	Akcj. austr. kred. .	248 12
Listy zast. pols.	219 —	Ultimo Ruble . .	210 25

NADESŁANE.

(*Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

Pierwsza parowa Fabryka wyrobów tokarskich

Zygmunta Mikołajskiego

w Krakowie, ul. Długa Nr. 15

odznaczona medalem na Wystawie krajowej lwowskiej, oraz listami dziękczynnemi za wykonanie robót meblowych. budowlanych i galanteryjnych — poleca się Szan. P. T. Publiczności, iż wyrabia roboty meblowe. fabryczne i galanteryjne z wszelką dokładnością i w oznaczonym czasie. Przyjmuje wszelkie reperacyje w zakres tokarstwa wchodzące, które wykonywa po cenach umiarkowanych.

Sztukaterje gipsowe,

rozety, kapitele, gzymzy etc.

lekkie, trwałe i tanie.

Stała wystawa **w biurze Bracka 5.**

Fr. Mossoczy & St. Pytlarski

Telefon Nr. 202.

Najlepszy napój stołowy i orzeźwiający

wypróbowany

przy kaszlu, chorobach krtaniowych, katarach żołądka i pęcherza.

HENRYK MATTONI

Karlsbad i Wiedeń.

MATTONI'EGO

GIESSHÜBLER

najczystsza

woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

Restauracja Turlińskiego w Hotelu pod „Różą" w Krakowie, Obiady po 1 złr. Kolacje po 75 ct. Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marka B. B.

Fabryka Tutek (gilz) „POLONIA" Rudolfa Herliczki w Krakowie

poleca **TUTKI CYGARETOWE higjeniczne „Sanitas"** z najlepszej bibułki francuskiej **z prawdziwą watą „HAWANNA"**

1000 sztuk = złr. **1·30, 250 sztuk = 35** ct. **100 sztuk = 15** ct. — Przy zamówieniu 5-ciu, tysięcy opakowanie gratis franco.

Na żądanie wysyłam cenniki. — **Odsprzedającym odpowiedni rabat.**

APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA Wina lecznicze znakomite, własnego wyrobu na winach hiszpańskich.

i główny skład materjałów aptecznych — Flaszka 1 złr. 20 centów.

w Krakowie, przy ulic.y Grodzkiej Nr 22. — **Wysyłki na prowincję załatwia odwrotną pocztą.**

Największy skład maszyn do szycia Singera czółenkowe i pierścionkowe Józefa Iwanickiego następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25. — Kraków, Rynek, Nr. 25



Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówką o 10% taniej.

NA POST!! filtrowane zdrowotne BARSZCZE

a mianowicie:

burakowy litr 3 ct.
owsiany (żur) „ 3 „
czysto żytni „ 2 „

Dostać można w kramie z napisem „Barszcze filtrowane zdrowotne" na placu Szczepańskim i w sklepie spożywczym Petroneli Knapowskiej i Spółki przy ulicy Basztowej Nr 19.

Największy i jedynie fachowy SKŁAD MASZYNDO SZYCIA M. Niemetz mechanik,

Kraków, Sukiennice Nr. 30.



Maszyny Singlera od 25 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej. Magazyn założony w 1878 roku

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W Piątek dnia 22 Marca

Górą Radziwiłł!

widowisko sceniczne w 7 obrazach Adolfa Walewskiego z muzyką układu E. Urbanka

Przedstawienie popularne.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wieczorem.

Kasa otwarta od godz. 9 — 1 i od 3—6 wieczorem.

Restauracja ALEKSANDRA

(HOTEL SASKI).

MENU.

Piątek. Śniadanie za 1 złr.

Barszcz. Buljon. Auszpik de foie gras a la gelée. Croqettes de poules aux Champignons. Hariuots verts sautés z masłem. Jajka bronilles aux truffens garnis de saucissen. Główka cielęca à la royale. Filet de boeuf à la napolitaine. Chaufroix z kwiczołów. Wątróbka gęsia z jabłkami. Zając à la provençale. Kapłon. Ser. Kawa.

Kolacja za 1 złr.

Omlet a la jardiniere. Majonez z sandacza. Pasztet strasbur Mięso zimne sos tartare. Nóżki cielęce à la financiere. Tournedos aux chrampignons. Escaloppes cielęce a la macedoine. Vol-au-vent aux quenelies de brochet. Rozbef à l'anglaise. Kotlety ciel. panees. Pularda w potraw. Kwiczoły. Ser Kawa.

On cherche une bonne française. 1850 1=3

Rue Mikołajska, Nr. 9, Cracovie, I. étage.

Od pierwszego kwietnia do wynajęcia

5 pokoi z kuchnią

przy ulicy Garncarskiej Nr. 8
1851 I-sze piętro. 1—3

Kamienica

jednopiętrowa 1848

z oficyną i ogródkiem **w Dębnikach** o 22 ubikacjach. 13 okna ch frontu **do sprzedania,** bez pośredników — Wiadomość u właściciela w Dębnikach Nr. 72.

Antoni Schulz

KRAKÓW,

ul. Szewska l. 18,

poleca swe dobre
1845 i naturalne 1 12

OEDENBURGSKIE WINA

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

Pierwsze piętro

od 1-go Lipca

jest do wynajęcia w kamienicy **Nr. 15 ulica Szewska.** 1846

Nowość! 1778

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedynie katolicki

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restaurację i kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. — Polecając się szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem **M. Denkiewicz,** właściciel hotelu i restaurator.

Subjekt

posiadający szkołę handlową wiedeńską obeznany w handlu bławatnym i galanteryjnym **poszukuje posady** w większym interesie. — Bliższa wiadomość: *w droguerji Fr. Zopotha w Krakowie ul. Sienna.* 1800 3—6

Wspólnika

z odpowiednim kapitałem, **poszukuje zawodowy ślusarz,** kawaler, celem otworzenia warsztatu ślusarskiego. — Zgłoszenia uprasza się pod literami: **„Z. E." Kraków, poste-restante,** z podaniem miejsca i czasu do ustnego porozumienia się 1838 2—3

Realność

piętrowa z ogrodem, naprzeciw Wawelu w Dębnikach, o 15 ubikacjach, dach blachą kryty. studnia, korzystnie **do nabycia.**
4—4 Bliższe warunki: 1775

w biurze komiss. inform. Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 30.

Zygmunta Niedźwieckiego

Sam na sam.

GRZECH.

Dwa tomy nowel opuściły świeżo prasę i są do nabycia po 1 złr. 30 ct. za tom. Skład główny w księgarni Gebethnera w Krakowie. 1735

Wyszedł już 3. numer

HODOWCY KONI

PP. Abonenci, którzy złożyli roczną prenumeratę w kwocie **5 złr.,** mają prawo **bezpłatnie** ogłaszać sprzedaż lub poszukiwania kupna koni. 1781 3 10

Administracja „Hodowcy koni"

w drukarni W. L. Anczyca i Sp., Kraków, ul. Zwierzyniecka.

Potrzeba nauczyciela

na wieś, od 1-go kwietnia br. do dwóch chłopców, jeden z 3-ciej realnej, drugi z 3-ciej normalnej. Zgłoszenia przyjmuje *Hipolit Lamel w Piekarach, poczta Liszki.* 1837 2—3

MASŁO

1836 **deserowe** 1—3

przesyła w 5 kilowych paczkach pocztą **po 4 złr. 30 cent.** (już z opłatą pocztową) franco

S. Brodmann w Tymowy.

SPÓLNIKA

z 3 do 4 tysiącami złr.

poszukuje się do bardzo rentownego interesu. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1835

Ucznia do praktyki

POSZUKUJE

Cukiernia Władysława Schmidta

w Krakowie. 1809

Stare sztychy

przeważnie obcych sztycharzy, wśród nich dzieła H. S Behama, Pencza, Holbajna i t. d. są do sprzedania (w całości). — Także do sprzedania **stara porcelana.** Adres: ulica Radziwiłowska Nr. 15, III. piętro na lewo, od godziny 1 do 4-tej. 1756 2—5

Zdolnego subjekta

któryby był obznajomiony w handlu korzennym, jakoteż i przy bufecie, **poszukuje**

HANDEL KORZENNY win i delikatesów JULJUSZA HOLCERA

2—3 **w Rzeszowie.** 1832

Spólnika

z kapitałem do 4000 złr.

do bardzo rentownego interesu poszukuje się. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu".
1781 3—3

FABRYKA

WYROBÓW MASARSKICH i wędlin

poleca na **nadchodzące święta Wielkanocne** znane z dobroci wszelkie wyroby masarskie. Wysyłki uskutecznia także na prowincję za pobraniem pocztowem lub za gotówkę.

Z 1-szym kwietnia br. otwieram także filję przy ul. Grodzkiej 26 vis-a-vis Magistratu.

J. Przyjemski

1824 ul. Szpitalna.

2 duże pokoje i kuchnia

1842 2—6 **na parterze,**

są do wynajęcia od 1-go kwietnia br.

Bliższa wiadomość w tymże domu na I. piętrze, — **w Sodalicji św. Piotra Klawera,** ulica Starowiślna Nr. 3 w Krakowie.

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA



Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku Stolarzy krakowskich

w Krakowie, Florjańska, w pobliżu bramy l. 57,

POLECA 1041

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. **Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych, wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko tu **na składzie.** — Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne oznaczenie udziela się gwarancję.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 1769 2— **ZARZĄD.**

WIESZADŁA po 10 centów sztuka, sprzedaje Bazar krajowy i Reim i Friedrich Rynek głów n.

OGŁOSZENIE.

Kamienica piętrowa w Bochni,

położona w Rynku, intratna, o mieszkaniach prywatnych, oprócz tychże stale znajduje się cukiernia, hotel o pokojach kompletnie urządzonych, restauracja, dwa bilardy ect. ect. Kamienica, również i cały interes są razem lub osobno **do nabycia,** — dług hipoteczny ułatwia kupno.

Zgłoszenia przyjmuje **Jan Bauman w Bochni.**

Pośrednictwo wykluczone. 1800

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 70 1822

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności **NASIONA** warzywne i kwiatowe, cebulki i kłącze kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe; róże niskie i wysokopienne, wszelkiego rodzaju rośliny doniczkowe i t. d. — Cennik na żądanie przesyła się.

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dn. 1-go kwietnia br. **pomnażamy ilość omnibusów między Wieliczką i Podgórzem** na 12 tur z Wieliczki i 12 tur z Podgórza dziennie co godzinę, w niedzielę i święta na 15 tur — a mianowicie:

W dnie powszechne odchodzi:

z Wieliczki:		z Podgórza:	
o godzinie 6 rano	o godz. 1 popoł.	o godzinie 8 rano	o godz. 3 popoł.
„ 8 „	„ 2 „	„ 10 „	„ 4 „
„ 9 „	„ 3 „	„ 11 „	„ 5 „
„ 10 „	„ 4 „	„ 12 „	„ 6 „
„ 11 „	„ 5 „	„ 1 pop.	„ 8 „
„ 12 „	„ 7 „	„ 2 „	„ 9 „

W niedziele i święta z wyjątkiem Wielkiej nocy i Bożego Narodzenia

z Wieliczki: o godz. 8 wieczór	*z Podgórza:* o godz. 10 wieczór
„ 9 „	„ 11 „
„ 10 „	„ 12 „

1749 2—3 Z poważaniem *Wiktor Pistel i Konrad Uhl*

Antoni Rozmanit Kraków

FABRYKA PAROWA

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. Ministerstwa
15 52 handlu i rolnictwa. 1687

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). — Surogat Kawy w szklankach. — Kawę śrutową francuską Rozmanita. — Cykorję krakowską gorzką. — Kawę figową. — Cykorjową Kawę perłową (Nowość). — Kawę krakowską w skrzyneczkach, wyborową. — Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach. —

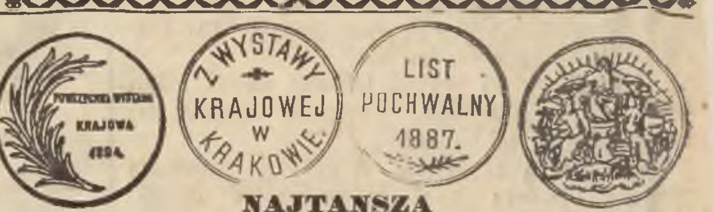
Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie

odznaczone na Powszechnej Wystawie krajowej medalem złotym
1831 poleca P. T. Publiczności 2—3

koce czysto wełniane w różnych kolorach na konie i wózki,

oraz do nakrycia łóżek, wyrobu krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie.

Zakupuje wełnę z owiec krajowych. *DYREKCJA.*



NAJTAŃSZA

FABRYKA ORGANÓW

wyrabia organy nowego systemu ekspresyjne stożkowe (Kegelsystem). Podejmuje wszelkie **reperacje strojenia organów,** wykonuje takowe sumiennie i punktualnie na kilkoletnie częściowe spłaty (raty). 1657 9—52

JAN GROCHOLSKI

organmistrz w Krakowie, Zwierzyniecka L. 22.

Zaluzje i Story do okien, poleca krakowska Fabryka Rolet i Zaluzyj właściciel Józef Köhler, przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 25 w oficynach. Reperacje najtaniej się uskuteczni.

Na łaskawe żądania wysyłam najgrzeczniej wzory do każdego domu. Zamówienia na zaluzje i t. p. przyjmuje z grzecznością „Reim i Friedrich, Rynek", i daję okna mierzyć. Agentów przyjmuję pod korzystnemi warunkami.